Nr. 141. We Lwowie Piątek dnia 22. Czerwca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec września rb.)	6 zł. — ct.
półrocznie (po koniec roku)	12 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec września rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku)	9 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 21. czerwca.

Zachowanie się i postępowanie „Koła polskiego" w Wiedniu oddawna było przedmiotem ostrych nieraz uwag w kraju. Wzajemna ospałość wyborców krzewiona nawzajem ospałością wybrańców, pokrywała to postępowanie, które nadto znajdowało w niektórych dziennikach krajowych niewczesną obronę lub usprawiedliwienie. Organa te nie mogły nigdy z ostrzejszą występować krytyką, albowiem musiały pamiętać o tem, że w chwilach stanowczych mimo przestróg i perswazji, w dziwnym jakimś obłędzie, popierały kandydatury tych osób, a po dokonanych wyborach, uważały to za wielki tryumf dla sprawy publicznej, jeżeli tego rodzaju koryfeusze wydobyli się z urny. Organa wzmiankowane nie mogły także z innego względu występować energicznie. Były one zawsze gorliwymi rzecznikami tz. „solidarności koła", którą uważali za widomy wyraz „karności w obozie narodowym." I trudno było wytłumaczyć ludziom, że kto sobie u nas szczerze życzy poprawy stosunków, ten nie powinien nastawać na solidarność taką, która się manifestuje tylko w zupełnej bierności i w kompletnem próżniactwie. Solidarność w pracy, solidarność w czynie, solidarność w energicznej dążności naprzód rozumiemy. Nie raz dziwiła nas rażąca sprzeczność w postępowaniu owych dzienników, których kierownictwo przecież spoczywało w ręku ludzi, obznajomionych doskonale z osobistościami przez siebie forytowanemi, i wiedzących bardzo dobrze, że po tych osobistościach nie można się spodziewać ani czynu ani pracy ani nawet dążności wybitnej ku jakiejkolwiek zmianie — a mimo to nawoływały one do solidarności z niemi, wykluczając od czci i wiary wszystkich tych, co karność i solidarność narodową uważają za konieczną i niezbędną tylko — w pracy, ale nie w próżniactwie.

Dzisiejsza chwila, ważne następstwa przynieść mogąca dla losów narodu, sprawiła pewną oddawna pożądaną modyfikację wyobrażeń nawet u tych, co popadali w takie fatalne dla całego kraju sprzeczności. Powiadamy wyraźnie: fatalne, bo ta nieustanna chwiejność i te ciągłe sprzeczności wyrobiły bezcharakterność polityczną, która od pierwszej chwili ostatniego perjodu konstytucyjnego cechuje wszystkie kroki naszych reprezentacji, i która jest główną winą, że kraj zamiast rozwijać się, popadał w zastój, i że prawie nic dlań nie zrobiono porządnego.

Jak burza na morzu zniewala bezbożnika do modłów, tak wielkie wypadki przywodzą nieoględnych lub lekkomyślnych do opamiętania. Podczas gdy jeszcze w toku ostatniej kampanji wyborczej byliśmy wystawieni na największe zarzuty i szkalowania za krytykę postępowania przywódzców dotychczasowych w sejmie, Radzie państwa i w delegacjach: dzisiaj mamy tę satysfakcję, że przeciwnicy nasi prawie tych samych wyrazów używają, aby scharakteryzować naszych reprezentantów. Na początku bm. w organach dotychczas przeciwnych zdarzyło nam się kilka różnych artykułów, jakby żywcem wyciętych z *Dziennika Polskiego*. W jednym z nich czytamy np. takie dosłownie twierdzenia:

„Głos przeważny mają ludzie niezdarni, umiejący tylko zręcznie mówić, albo pozować na wielkich polityków. Zdolniejsi albo walczą bez skutku, albo walczyć nie umieją."

„W ludziach na pozór najbardziej liberalnych i samodzielnych, widać na każdym kroku służebną pokorę. Co powie pan hrabia, to prawie święte.

„Posłowie galicyjscy nie mają najmniejszej cywilnej odwagi, najmniejszego ducha inicjatywy. Upór i nieczynność uważają za solidarność i trzeba im oddać tę sprawiedliwość, że w tym względzie nadzwyczaj są solidarni. Rzeczywistą odwagą cywilną i duchem inicjatywy odznaczają się tylko ci, którzy nie należą do stronnictwa nieczynnych. Wiele nam zrobiła złego, pomimo najlepszych chęci, partja ruchu. To prawda! Ale tysiąc razy więcej zaszkodzić sam może partja bezruchu. A do tej partji, z nader małemi wyjątkami, należy cała Galicja!"

Czytając te słowa mamy tem większe zadowolenie, ile że pochodzić one mają od obywatela z Kongresówki. Dalecy od skarg i wyrzutów — z uwagi na świętą sprawę ojczyzny, życzymy tylko, aby one w tym samym organie, który je teraz pomieścił, nie znalazły znowu zaprzeczenia za lada powiewem podolskim, i aby dalsze postępowanie konsekwentnie odpowiadało przytoczonym zapatrywaniom.

Potrzeba takiego zgodnego postępowania jest niezbędną teraz, kiedy opinja publiczna wszystkich pryncypalnych ludów a nawet gabinetów zwrócona jest na Polskę, a reprezentacja jednej części tej Polski, dysponująca największą swobodą działania i wpływów milczy, lub na to tylko przerywa swoje uporne milczenie, aby przed światem ujawnić swoje — dolegliwości galicyjsko-propinacyjne!

Czy i po takim niebotycznym skandalu mamy się poczuwać do solidarności z autorami jego? Ośmielamy się twierdzić stanowczo i bez obawy zaprzeczenia, jak szeroką jest Polska, że sumienie narodowe nie pozwala na to, bo przecież niepodobna dopuścić, aby Europa w teraźniejszem przesileniu, z zachowania się reprezentantów polskich wysnuwała jedyny naturalny wniosek, że Polacy nie mają żadnych innych boleści, żadnych potrzeb ani życzeń, żadnego innego programu — nad uzyskanie uwolnienia indemnizacji prawa szynkarski go od opłat stępiowych.

Skandal taki wymaga protestu, trudnego może nawet do ujęcia w wyrazy, — protestu całego obywatelstwa, które jeszcze posiada serce polskie na właściwem miejscu, — protestu poważnego, któregobyśmy się nie potrzebowali wstydzić przed Koroną i Litwą, ani przed tem zacnem i dzielnem kołem poselskiem, które walczy na kresach w Poznaniu i Toruniu.

Polacy w Ameryce.

Wychodząca w Chicago *Gazeta Polska Katolicka* w N. 37 z d. 24. maja b. r. podaje artykuł, który nawiązując do kwestji legjonów polskich w Turcji, na którą zapatruje się dość przychylnie, pisze: Jest otwarte pole do działania dla emigracji polskiej po za granicami ojczyzny, nawet i po za obrębem owego dzisiejszego prądu opinji i przekonań, które sobie zakreśliliśmy ostrożnością i cierpliwością. Potrzeba jest do tego bardzo nagląca, ażeby „Polonja amerykańska", liczna i silna, jaką dziś jest, przedsięwzięła coś stanowczego na korzyść agitacji przeciw obecnemu porządkowi rzeczy w Europie. Potrzeba jest, aby już nie czem więcej, to przynajmniej składkami, demonstracjami, i publikacjami po obcych dziennikach, pomagała braci swej w ojczyźnie do skruszenia jarzma niewoli, lub do ulżenia jej kajdan. Potrzeba jest, abyśmy wstrząsnęli obojętność narodów, abyśmy im przypomnieli nasze pokrzywdzone a nieprzedawnione prawa, abyśmy wciąż kołatali do sumienia chrześcijańskich ludów, wskazywali im na ukrzyżowany nasz lud, i na ten bezprzykładny gwałt, jakiego się rządy carskie nad nami dopuszczają. Potrzeba jest konieczna, coś dla ojczyzny uczynić, bo choć my tu wolni i swobodni, ale tam nasi bracia rodzeni w kajdanach wołają naszej pomocy.

Chwilą stosowną do działania naszego jest czas obecny, gdzie losy ludów znowu bagnetem roztrzygać się będą w Europie, i gdzie odwieczny *nasz wróg i kat Moskwa* wyszła na nowy rozbój.

Gazeta jedna lub pojedynczy mężowie nie mogą i nie powinni podawać stanowczego planu działania w tak ważnej sprawie. Zarozumiałością by było, jeśli nie czem gorszem, gdyby kto w samozwańczy sposób przybrał na siebie rolę reprezentanta ogółu. Nie narzucamy się więc z projektem naszym, jeżeli jednak większość opinji polskiej w kraju tym zgadza się na rzucone przez nas powyżej wnioski i pomysły, to zapytujemy was:

Rodacy amerykańscy! czy nie byłoby na czasie aby jak najspieszniej zwołać zjazd lub sejm polski w Ameryce w celu obmyślenia jakiego planu działania naszego wobec dzisiejszej wojny moskiewsko-tureckiej. Święta to sprawa, bo obchodząca wolność i niepodległość naszej ojczyzny! Czy my, biedni wygnańcy, będziemy jej mogli dopomódz skutecznie, o tem nie mówmy teraz, ani rozpaczajmy. Ale chcąc pokazać chęć dobrą, łączność z ojczyzną, poczucie obowiązku dla polepszenia doli naszych rodaków, zastanówmy się gruntownie: czy rzeczywiście jest to absolutnem niepodobieństwem, abyśmy zwołali wielki, uniwersalny *sejm polski w Ameryce*, choćby na pomówienie tylko, coby Polacy amerykańscy robić powinni podczas dzisiejszej wojny Moskala z Turkiem?

W przepowiednie wdawać się nie chcemy; ale gdy nadmienimy, że są Polacy, który niezachwianie wierzą, iż wojna ta ostatecznie przyniesie nam korzyść, i że Polacy w Ameryce w razie spełnienia powyższej przepowiedni żałowaliby później, iż w niczem nie przyłożyli się do ratowania swej starej ojczyzny, myślimy, że pobudki nasze zwołania takiego zjazdu powinny być usprawiedliwione, zwłaszcza że dzisiaj Polska ma więcej nadziei odrodzenia się, niż dawniej.

W końcu dodajemy i to, że jeżeli mamy zjazd taki zrobić, powinniśmy go bardzo prędko robić, bo w dzisiejszym wieku pary i telegrafów kto wypadkami zaskoczonym być nie chce, musi działać pospiesznie i energicznie. Gdyby zjazd taki dokonanym być mógł na początku czerwca, albo w pierwszej jego połowie, oszczędziłoby się przez to zjednoczeniu katolickiemu jego regularne jesienne zebranie, podobnie jak i ów zjazd w sprawie budowy domu wdów i sierót. Listy i korespondencje naszych WW. Duchownych Towarzystw, jako też wszystkich dobrze myślących Rodaków prosimy, niechaj nas objaśnią na przyszły tydzień, jak na ów powyższy projekt zwołania nadzwyczajnego sejmu polskiego w Ameryce się zapatrują. Wobec tak gorącej sprawy narodowej powinna umilknąć wszelka zawiść osobista, wszelkie partykularne prądy, niezgoda i niesnaski. Podając niniejszy projekt, nie mamy zamiaru przodowania w tej sprawie i podjęliśmy go tylko z poczucia obowiązku, gotowi służyć wszystkiemi siłami naszej ojczyźnie. Wzywamy też rodaków, aby bez względu na osoby, zajęli się sprawą zarówno nas wszystkich obchodzącą, albowiem, kto Polak, powinien służyć Polsce, dopóki chce być godnym jej synem! (Głos ten organu ultrakatolickiego przytaczamy głównie na przykład traktowania sprawy publicznej dla naszych tutejszych ultrasów. Red.).

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Ruszczuk 12. czerwca.

Odjeżdżając ztąd przed dwoma tygodniami do Szumli, zkąd wyprawiliśmy do was naszą pierwszą korespondencję, zostawiliśmy miasto tutejsze jeszcze w spokoju, chociaż nieprzyjaciel swobodnie już gospodarzył na przeciwnym brzegu Dunaju — powróciwszy atoli dzisiaj tutaj, spotkaliśmy się z furją wojenną oko w oko. Baterje leżące na wschód od miasta, w stronie dworca kolejowego, zieją ogniem i żelazem na przeciwny brzeg Giurgiewo-Słobodzieji, „uzbrojony fortyfikacjami moskiewsko-rumuńskiemi. Jak dotąd nie wiele sobie szkody wyrządziły obie strony wojujące. Turecki ogień jest niezaprzeczenie skuteczniejszy jako padający z pozycyj dominujących, zważywszy jednak na olbrzymią odległość przeciwnika, szkody te są stosunkowo nie wielkie; a Moskale zawsze zdołają to w nocy naprawić, co im we dnie Turcy napsują. Słusznie też utrzymują lepiej obznajemieni z celami kierowników kampanji teraźniejszej, że kanonada ta, nie ma innego znaczenia prócz utrzymywania ducha żołnierskiego w ciągłem pogotowiu do prawdziwego boju, od którego Moskwa najwidoczniej się ociąga. Nie tylko sztab tutejszy i dyplomacja, ciało konsularne, ale wojsko całe wie o tem, że Moskwa stchórzyła, i wszelkiemi sposobami szuka wyjścia pokojowego à tout prix. — Wieść ta ogromnie podniosła ducha w żołnierzu tureckim, i osrożyła go w wysokim stepniu przeciwko wszelkim zachciankom pokojowym, co właśnie spowodowało, że dla zatarcia śladów podejrzeń, rozpoczęto ostrzeliwanie nieprzyjacielskiego brzegu. Duch w wojsku jest znakomity. Uzbrojenie, żywność i stan sanitarny doskonałe.

Miasto tutejsze nic nie ucierpiało od ognia nieprzyjacielskiego, raz, że ten nie jest skuteczny z powodu małego kalibru dział i zbyt wielkiej odległości, a powtóre, co podobno jest główną przyczyną, że komendant tutejszy kazał oświadczyć w Giurgiewie, iż kamienia na kamieniu tam nie zostanie, jeśli będą strzelać do miasta jak to miało miejsce w Widdyniu np. Klęska wojenna nie daje się odczuwać i na innem polu, mianowicie na targach, na których mamy wielką obfitość wszystkich przedmiotów do życia, i to po zwykłych, bardzo niskich cenach. Dzieje się tutaj wręcz przeciwnie jak na rumuńskim brzegu, gdzie ceny doszły bajecznych rozmiarów. Zawdzięczyć to wypada w ogóle zwyczajowi tureckiemu, wzbraniającemu podnoszenia cen podczas wojny, a nadto poczciwemu walemu Achmetowi-Kajzarlemu paszy, który z równą surowością karci wybryki tak muzułmanów jak chrześcijan zdzierców, podnoszących ceny. Musimy przytoczyć tutaj jeden przykład jego energji i bezstronności, któremi zainaugurował swe rząd w Ruszczuku.

Gdy pociąg wiozący walego, przybył do Czornowody, przedostatniej stacji z Warny do Ruszczuku, jeden z otoczenia jego ujrzał okropnie zbitego Bułgara przez baszybozuka, który najspokojniej w świecie gapił się na świtę paszowską. Zawiadomiony o wypadku, Achmet-Kajzerli kazał zawołać Bułgara poszkodowanego i gdy się przekonał o okropnym stanie w jakim zostawał, z kolei przywołał baszybozuka i w obecności poszkodowanego rozkazał żandarmom powalić go na ziemię i wyliczyć przeszło pięćdziesiąt kijów w pięty. Oburzony tą nielegalną operacją, prawowierny, powstawszy z ziemi, ofu-

---

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828—1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Odwiedziny z Belwederu. — Skutki spełnienia obowiązku ze strony dyżurnego oficera. — Chleb powszedni. — Wielko-książęce pokoje w lazarecie. — Inwalid Aleksiejew.

Dzień po dniu upływał jednostajnie w lazarecie. Około jedenastej luzowano dyżurnego junkra lub podoficera, czuwającego nad porządkiem w sali. Oficer dyżurny, który z lekarzem dyżurnym mieszkał obok kancelarji, obszedł od czasu do czasu sale, i znów wszystko po dawnemu. Czasem tylko przed południem wielki powstawał hałas, gdy zabrzmiało: "Jenerał Kuruta!" — albo: „Gendre idzie!" — albo nawet: „W. Książę zajechał!" Wiadomość tę podawali zawsze inwalidzi, którzy ku temu celowi przez przeciąg całego roku siadywali w oknach z widokiem na aleje i szosy. Skoro tylko spostrzegli znaną karetę z Belwederu, kierującą się w stronę Ujazdowa, rozpoczynało się piekielne widowisko.

Płócienne chodniki, które ustawicznie w salach leżeć były powinny, rozwijano z pospiechem po podłogach. W mosiężne miednice nalewano ocet i wnoszono z kuchni rozżarzone „dusze" żelazne. Przedewszystkiem wykadzano sale jak najskrzętniej. Odrębną porcję obiadową, prawidłowo ku temu celowi przygotowywaną, przyrządzano „czyj duch," by W. Książę przekonał się, jak wyśmienite jadło podają chorym w lazarecie. Kosztował on je nieraz i — chwalił troskliwy zarząd; nigdy jednak przez myśl mu nie przeszło zażądać na próbę porcji z wielkich kotłów, w których warzono rosoły — z szarpiami.

Pewien podporucznik z pułku wołyńskiego, dyżurny właśnie w Belwederze, wysłany został wedle porządku dziennego do szpitalnej kuchni dla skosztowania jadła. Nawicjusz w służbie nie wiedział, iż koledzy jego uznawali „wszystko po formie," nie stanąwszy nawet na progu kuchni. Chcąc więc zadość uczynić obowiązkowi swemu, skosztował jadło, znalazł je dla psów za liche, przeto dla chorych nawet szkodliwe, i zameldował o tem w dziennym raporcie, który jednak przez ręce kilku przełożonych przechodzić musiał, zanim dostał się do osoby W. Księcia.

Cóż się stało? Sumiennego Wołyńczyka przyaresztowano „jako niespokojnego ducha" i ro koszanina przeciw powadze przełożonych, intryga zaś osobistości zagrożonych jego raportem doprowadziła w końcu do tego, iż go — zdegradowano...

Od tego każdy oficer dyżurny pilnie miał się na baczności, by nie wmięszać się w sprawy ekonomiczne państw przełożonych, biedni zaś chorzy ze skargami swemi cierpliwie oczekiwać musieli sposobnej chwili. Oczywiście lepszem było pożywienie oficerów mianowicie wychwala autor, już jako rekonwalescent, wybornie przyrządzaną kapustę. Kto zaś z chorych pożywić się chciał po ludzku, temu za grosz własny usłużyła czysto i smacznie żona felczera.

Po skończeniu wizyty z Belwederu zwijano chodniki, wynoszono resztki octu i bez niebezpieczeństwa podawano niecodzienny objad.

Uderzyły autora uwagę między innemi także wielkie kromki chleba „brykały", każdemu choremu „na dyecie" podawane, długości piędzi a szerokości dłoni; dodajmy, iż grubość ich wynosiła trzy palce, a pojmiemy, jakim były balastem dla zrujnowanych żołądków, zwłaszcza podlane aptekarskiemi pomyjami i wodzianką z szarpiami. Niejeden z biednych pokutników, przyzwyczajony do subordynacji, i obawiając się skutków nieposłuszeństwa, gwałtem połykał chleb ten niestrawny, mniemając, iż musi wpakować go do żołądka, podobnie jak miksturę.

W ogóle żołdacy czuli się szczęśliwymi w lazarecie, mianowicie z trzech powodów: po pierwsze nie potrzebowali lękać się codziennych pletni, jak to w pułku było zwyczajem, powtóre (rzecz dla nich niesłychana!) usługiwano im w szpitalu, po trzecie zaś mogli się rano wysypiać do woli. Wszystko, cokolwiek nadmieniliśmy o złem obchodzeniu się z nimi, nie gnębiło ich tak dalece, jakby to inne dotknęło narodowości, przyzwyczajeni bowiem do ustawicznej niewoli, bici i oplwani, nie mają pojęcia o ludzkiem życiu.

Po sześciu dniach pobytu autora w sali Nr. I., przeniesiono go na mocy rozkazu z Belwederu do osobnego pokoju w bel-etażu; co o tyle tylko było mu nieprzyjemnem, iż rozstać się musiał z Münchhausen'em i Kutuzow'em, spadło zaś nań to wysokie wyszczególnienie, mimo iż o nie zgoła się nie ubiegał.

Była to wysoka, czyściutka izba, ścianką na dwie rozdzielona połowy, tak, iż obadwa łóżka odrębnie były pomieszczone. Widok na ogród, część Solca, Wisłę i Saską Kępę miłe sprawiał wrażenie. W drugiej części izby leżał Wołyńczyk, Rottermund, pełen zapału dla sprawy narodowej; brat jego młodszy znany z udziału swego w sprzysiężeniu Wysockiego.

Autor z dwóch inwalidów miał na swe usługi, od pierwszego już rzutu oka podobnych przecież do ludzi. Mile wspomina on o tych poczciwych starcach. Jeden z nich, Aleksiejew, trzykrotnie dekorowany, opowiadał mu o Persji i Paryżu, o Kaukazie, Altonie i Frankfurcie. Uczciwością i wiernością tchnęło pomarszczone jego oblicze, z niezmordowaną zaś starannością pielęgnował autora dniem i nocą podczas niebezpiecznego przebiegu choroby. Jakkolwiek dwadzieścia i trzy lat służył niewolniczo knutowi, jakkolwiek urodził się w poddaństwie, przegrany w karty zmienił pana i oddany został w saldaty, jakkolwiek od lat dwu ciężką trapiony chorobą, niby „chustka do nosa bez cyfry" zapomniany — wszystko to nie zatarło w poczciwym mużyku piętna człowieczeństwa. Kiedyś, kiedyś może uwolnią go, przypomniawszy sobie starca nad grobem — a wówczas....

Przy tarabanów odgłosie pół życia;
Ćwierć wieku służby wiernej, jako pies;
Wzgarda do grobu — jarzmo od powicia —
To pasmo nędzy — i hańby — i łez...
A jeśli starcem z szyneli ukrycia
W świat boży wyjrzy po za koszar kres —
Straszna ironjo! — Precz sędziwy dziadu!
Bierz kij — i ruszaj żebrać dla przykładu!...

„Zaprawdę;" — kończy autor — „los to miljona dusz ludzkich, u schyłku jednej generacji sięgającego dziesięciu miljonów! — A w Niemczech tysiące podnosi się głosów, wielbiących łagodne rządy powinowatej monarchji i stawiających je na świeczniku narodów! Ojcze! przebacz im, albowiem nie wiedzą, co czynią..."

IX.

Wielkoksiążęca igraszka z jamnikiem. — Autora warzą w siarczanej parze. — Akord polonesowy.

„Przyboczny" Turek w. księcia, Mahmud Hassan, znany już czytelnikom z pierwszego tomu niniejszych pamiętników. Między zaufanem otoczeniem w. księcia poznał autor niejedną osobistość, której stosunki nader wielkiej są wagi dla scharakteryzowania rządów moskiewskich. Aż do kamerdynerów i służby składał się personal w Belwederze z kreatur, zdolnych do wszystkiego na rozkaz wszechpotężnego, który znieść nie mógł obok siebie charakterów samoistnych.

Między innymi odwiedzał chorego zbiega z Warny Grek z wielkoksiążęcem godłem na guzikach herbowych liberji, człowiek, którego fizjonomja istną tworzyła zagadkę. Ilekroć odwiedził Hassana, zbliżał się z czołgającą grzecznością do autora i rozpoczynał z nim pogawędkę. Spostrzegłszy, iż Harring zwrócił uwagę swą na jego herbowe guziki, oświadczył, iż posiada je z dawnych jeszcze czasów, z Petersburga. Na wspomnienie stolicy zachichotał się Turek, oparł chwiejącą swą postać na ramieniu przyjaciela i dusząc się od śmiechu napierał nań łamaną moskiewszczyzną: „Opowiadaj brat o Pietierburgu! — Pamiętasz? Gruba sobaka! — Kręcone schody! — An, an, an!" i w niebezpieczeństwie uduszenia się od śmiechu słaniał się Mahmud Hassan na łoże Harringa. Oczywiście autora zaintrygowały te słowa, przyłączył się więc do próśb Mahmuda. Nie długo dał on się prosić, w mniemaniu zapewne, iż z władcy swego zrobi bohatera.

„Pan nasz" — prawił — „niesłychanie lubi zwierzęta, kto wie, czy nie więcej, jak ludzi. Za pobytu naszego w Petersburgu zawiódł go przypadek na kręcone schody zamku, gdzie właśnie taks (jamnik), szelestem ze snu wystraszony stracił równowagę, nie mogąc zaś utrzymać jej z powodu króciutkich swych nóżek, wyjąc przeraźliwie stoczył się komicznym koziołkiem po schodach. Widok ten nabawił pana naszego takiego wybuchu wesołości, iż omal sam nie runął ze schodów. Od dłuższego czasu żadne zdarzenie nie zajęło go tak wyłącznie, jak owe koziły wyjącego jamnika; przystąpiono zatem do urządzenia dlań stałej rozrywki tego rodzaju."

„Na najwyższem piętrze zamku, obok kręconych schodów wyznaczono pokój na mieszkanie dla jamnika, jednego zaś z kamerdynerów na tegoż guwernera. Taks raz na dzień otrzymywał jadło, które stawiano mu na stole u stóp kręconych schodów, tak, iż biedne psisko gwałtownym przyparte głodem, rzucało się ze schodów, skoro tylko uchylono drzwi jego więzienia. Z najwyższego rozkazu stawiano mu jadła, ile tylko spożyć wydołał; niebawem przeto tak stał się opasłym, iż krzywych swych łapek wcale już nie mógł używać, po każdem zaś nasyceniu, na górę schodami musiał być zanoszonym."

„Otóż pan nasz, regularnie po smacznym obiedzie, ukazywał się z cygarem w ustach u drzwi środkowego piętra; na dole świstem wabiono psa, na górze zaś otwierano nagle drzwi jego więzienia. Łaknące, biedne stworzenie zawlókłszy się z trudem na schód pierwszy, staczało się pędem z wysokości jak piłka, mimo osoby w. księcia, wydając skomlenie przeraźliwe, śmiechem rubasznym carskiego brata przerywane... Nakarmionego do syta, lecz pokrwawionego jamnika wynoszono znów na górę, by na zajutrz tę samą sprawił panu swemu hecę."

Mahmud Hassan, guwerner przybocznej małpy w Belwederze, taką rozporządzał fantazją, iż zdołał sobie żywo uprzytomnić tę scenę, nadaremnie jednak grzebał w swych wspomnieniach, szukając podobnie oryginalnej igraszki z pobytu swego w tureckiej ojczyźnie...

Jakkolwiek dzieje choroby naszego pacjenta zająćby mogły tylko fachowego medyka, napomyka o przebiegu jej autor ze względu na charakterystyczną jej kurację. Kurcz jego mózgowy poczytywali lekarze za cierpienia reumatycznej natury; każde gwałtowniejsze wzruszenie potęgowało szalone jego cierpienia. Lekarz przyboczny w. księcia Kuczkowski wraz z Flory'm i Bącewiczem z dnia na dzień odkładali ostateczną decyzję, co z niezbadaną począć chorobą; nareszcie, za zgodą pacjenta, przystąpiono do warzenia go w siarczanej parze.

„Eksperyment ten" — opisuje autor — „prawie tak był oryginalnym, jak owo tuczenie jamnika, zarazem jednak wielce skutecznym; z prawdziwą przyjemnością spróbuję, kochany czytelniku, wytworzyć w tobie słabą choć ideę tej

knął Achmeta-Kajzerlego, nie wiedząc, że miał na razie do czynienia z samym walem. Wbrew odwiecznemu zwyczajowi, pasza porwał kij do rąk i własnoręcznie tak go zaczął okładać, nie szczędząc przytem ani twarzy ani głowy, że go z nóg zwalił. Dopiero pokrwawionego kazał związać i razem z pobitym Bułgarem odstawić do miasta. Nie koniec na tem. Nasz wali w dalszym ciągu okazuje wielkie uczucie sprawiedliwości względem chrześcjan, a widząc odnawiające się swawole baszybozuków, którzy starożytnym zwyczajem zaczęli chwytać do jasyru spokojnych mieszkańców rumuńskich, zagroził szubienicą każdemu kto tylko z podobną kontrabandą ludzką zostanie złapany.

Pomimo to wszystko nie można nazwać usposobienia tutejszych Bułgarów przychylnem dla Turków. Czorbadżje ciągle odgrażają się Turczynowi i zwrok zwracają ku Moskalowi, zkąd domniemanego zbawienia oczekują. Bułgarów tutejszych i w ogóle chrześcian tak spropagował Masznin, były tutejszy jeneralny konsul moskiewski, kulawy chińczyk moskiewski, jak go pospolicie nazywano. Zaprzedana ta dusza carska nie kontentowała się szczuciem Bułgarów na Turków, ale w swej podłości bezgranicznej podburzył ich przeciwko nam, Polakom. Bułgarzy odgrażają się teraz, że gdy rzucą się na Turków, pozabijają jednocześnie i Polaków, mieszkających w Ruszczuku. Była nawet mowa na serjo, aby naszych, co służą przy kolei, rozbroić, dotąd jednak projektu tego nie wprowadzono w życie.

Całą tą niechęć tak do Turków jak do nas podtrzymują tutaj Niemcy, inżynierowie po drogach. i żydzi polscy, którzy w dalszym ciągu prowadzą prace moskiewskie. jako niby korespondenci do pism niemieckich. Nic dziwnego przeto. że jest mowa o wypędzeniu ztąd większej części korespondentów dziennikarskich. Zaprawdę jedni Turcy tylko są zdolni do podobnej tolerancji, bo gdyby to było na przeciwnym brzegu, dawnoby już większa część tych ichmościów dyndała na gałęziack...

Przegląd polityczny.

Burza, jaka powstała we francuskiej Izbie deputowanych, nie tak łatwo da się zażegnać, jak to się wydawało „zbawcom społeczności" z otoczenia Mac-Mahona i ultramontanom. Jak widzieliśmy wczoraj, Fourtou wystąpił ze słabemi argumentami z polityki wewnętrznej, a Decazes z jeszcze słabszemi z zagranicznej. Usiłowania ich pozostały bezowocnemi. Wszelkie prowokacje odbijały się od lewicy, nie zdoławszy jej roznamiętnić. Członkowie tego stronnictwa przybyli na posiedzenie z postanowieniem, że się zachowają spokojnie i dotrzymali słowa. Gdy Fourtou odczytał swe zawiadomienie o projekcie rozwiązania Izby, lewica chciała krzyczeć; ale przywódzcy dali znak i wszyscy ucichli. Natomiast prawica hałasowała i po żakowsku przerywała mowcom opozycyjnym. Jednem słowem wrażenie wywołane w kraju posiedzeniem z d. 18. bm. w niczem nie przyczyni się do zwiększenia szans „zbawców społeczności."

Co gorsza, to że mesażowi prezydenta i oświadczeniom księcia Decazes dzienniki zagraniczne zarzucają po prostu wierutne kłamstwo, dwuznaczność i obłudę. Wbrew twierdzeniu ks. Decazes o wielce przyjaźnych stosunkach z Niemcami, *Nat. Ztg.* donosi, że w Berlinie mocno są zaniepokojeni przebiegiem spraw we Francji. Dopóki żywioł republikański znajdował się u steru, wiedziano z kim się ma do czynienia, pisze pomieniony dziennik, gabinet zaś Broglie-Fourtou, to coś nieznanego. A niepewność w stosunkach między Niemcami a Francją jest identyczną ze wzrastającem niedowierzaniem. — Być może, iż to nie objawi się bezzwłocznie w stosunkach dyplomatycznych, ale sytuacja jesttaką.

Dalej tenże dziennik donosi wbrew wiadomościom podawanym przez pisma francuskie, że cesarz Wilhelm w Metz wcale nie rozmawiał z posłem francuskim Gontaut-Biron o położeniu rzeczy we Francji i że cesarz wcale niemile był dotknięty wciągnięciem jego osoby w nowsze wypadki. Zastanawia to, pisze *Nat. Ztg.*, że ks. Decazes odczytał w Izbie depeszę p. Gontaut-Biron o dobrych stosunkach z Niemcami, gdy tymczasem p. Gontaut na długo przed 16. maja opuścił Berlin i jeszcze przed owym dniem miał posłuchanie u cesarza.

Na posiedzeniu dnia 19. bm. minister Paris krytykuje interpelację, potępiającą ministrów, nie wysłuchawszy ich. Nikt nie jest uprawniony do dyskutowania o następstwie po Mac-Mahonie, ponieważ nadana mu do roku 1880 władza starszą jest aniżeli ustawy konstytucyjne. Marszałek powiedział: „Jestem tu i tu pozostanę." Nikt nie ma prawa napomykać o jego ustąpieniu. — Prezydent nie jest ślepem narzędziem parlamentu, ale powinien mieć własną swoją politykę. Prezydent nie da się przeistoczyć w króla, który nic nie robi. Konserwatyści niezgodni są co do formy, republikanie co do zasady. Konserwatywni republikanie są jeńcami radykałów. — (Gwizdnięcie ze strony prawicy powoduje w tej chwili dłuższą przerwę. Członkowie prawicy utrzymują, że gwizdnięcie ozwało się z trybuny. Prezydent wyraża swe ubolewanie z powodu tego wypadku, poczem Paris mówi dalej) „Izba może przyjąć wotum nieufności; wyrok wydany będzie przez senat, a potem przemówi Francja, jako instancja najwyższa."

Jul. Ferry zapytuje dokąd ministerjalna polityka kraj doprowadzi. Gabinet nadaje sobie tylko pozory wiernokonstytucyjności i zupełnie uprawnionem jest postawienie pytania czy Francja żyje pod władzą dowolną, czy też pod rządem parlamentarnym, pod szpadą marszałka, czy pod konstytucyjnemi ustawami z dnia 20. lutego. Ustawy te ustanowiły odpowiedzialność ministrów i orzekły że prezydent nie jest odpowiedzialnym. Taki zaś prezydent nieodpowiedzialny nie posiada ani jednego atomu władzy osobistej. Za pomocą ustaw konstytucyjnych chciano utworzyć konstytucyjną prezydenturę i republikę parlamentarną. Konstytucja może być narażoną na niebezpieczeństwa, ale wszystko będzie łatwem. jeżeli ustawy lojalnie będą wykonywane. (Uznanie ze strony lewicy. „Do porządku!" wołania z prawicy, zarzucającej mowcy, że ubliżył marszałkowi. Długa przerwa).

Ferry powtarza, że aby konstytucję uczynić skuteczną niezbędnym jest jeden tylko warunek, a mianowicie lojalność. Tu przerywa mu Grevy uwagą. że szacunek dla prezydenta jest obowiązkiem i spodziewa się, że Ferry nie powątpiewa o lojalności prezydenta. Ferry mówi dalej: „Zasłużylibyśmy na to, by nas przez okno wyrzucono, gdybyśmy zaniedbali oświadczyć, że polityka rządu nie jest zgodna z lojalnością i konstytucją. (Hałas. Prawica woła do porządku! cenzura!" Cassagnac krzyczy, że Ferry powinien cofnąć swe wyrazy, lub przestać mówić. Grevy oświadcza, iż nie może uznać autorytetu Cassagnaca.) Ferry: Teraz nie chcą większości pozwolić mówić zaatakowawszy ją poprzednio. Większość zawsze lojalnie szanowała ustawy konstytucyjne i żąda tylko potępienia 16. maja. (Znowu przerwa) Grevy: Jeżeli przeszkadzacie mowcy mówić, to wniosę by głosowano. Mitchell: Mowca może mówić dalej, jeżeli ministrowie przyzwolą. Grevy: Dość tego. Ministrowie nie mają tu nic do przyzwolenia.

Ferry: Mesaż mówi, iż nie może znieść aljansu z radykałami; ale marszałek bynajmniej nie był w konieczności zawierania takiego aljansu. Pod względem kwestyj zagranicznych izba zawsze okazywała wielką dyskrecję. Francuska mownica była jedyną, z której nie rozbierano kwestyj wojennych. Członkowie nowego gabinetu naśladują Buffeta, rzucając się na konstytucję, by ją powoli zburzyć. Gdy Buffet usunął się, pozostawił po sobie cały garnizon urzędników nieprzychylnych republice, którzy przez wpływy otaczające marszałka trzymani byli za kurtyną. Dnia 16. maja kurtynę podniesiono. Pogróżkę rozwiązania przyjmujemy jako wyswobodzenie. Ale róbcie próbę lojalną i zrzeknijcie się kandydatur urzędowych. Od miesiąca cięży ręka gabinetu na wszelkich prawach obywatelskich; przesadza on w metodzie cesarstwa, nie dozwala zgromadzeń prywatnych, zabrania sprzedaż dzienników przez kolporterkę, przeszkadza znoszeniu się wyborców z wybranymi, sędziów pokoju przerabia na ajentów policyjnych, prześladuje kupców i przemysłowców uskarżających się na zastój w interesach. Prefekt departamentu Haute Loire kasuje kawiarnie i zabrania sprzedaży trunków w lokalach publicznych; ministerstwo jest jurydycznie odpowiedzialnem za skonfiskowanie wszystkich tych praw. Ale my wszyscy powrócimy i przekonamy, że są jeszcze we Francji sędziowie i odpowiedzialność obywatelska. I my potrafimy w obronie tych praw odwołać się do policji poprawczej!" (Wielkie oklaski).

Dyskusja odroczona do wtorku.

Dotychczasowe tryumfy gabinetu są istnemi zwycięstwami Pyrrhusa. Zdaje się, że i w Elysée uczuwają coś podobnego, ponieważ chodzą pogłoski, że Mac-Mahon bardzo pragnie utworzenia gabinetu Dufaure Berenger. To pewna, że jeżeli marszałkowi pozostało choć źdźbło rozsądku, to głosy dzienników powinnoby go nale życie objaśnić, w jaką przepaść wciąga Francję i sam wpada.

Mówią również, że zaraz po rozwiązaniu izby marszałek wyda manifest do narodu.

W sprawie wymagań kreteńskich deputowanych, wystosowanych do Porty, to według *Polit. Corr.* kreteński gubernator Samih-pasza oświadczył stanowczo tak konsulom zagranicznym jak i niektórym deputowanym Grekom, że Porta wymagań tych przyjąć nie może. Jednemu z konsulów powiedział gubernator, iż otrzymał surowe polecenie ze Stambułu wezwać po raz ostatni greckich deputowanych, by się ukazali w zgromadzeniu narodowem i przystąpili nakoniec do wyboru urzędników sądowych. W przeciwnym bowiem razie znajdzie się w tej przykrej konieczności zarządzić te wybory przez samych Turków. Tymczasem twierdza naprawia się i nowe szańce usypują.

Wojna.

Naddnnajski teatr wojny.

Ruszczuk 9. czerwca.

Temi dniami silny oddział kozaków usiłował przeprawić się przez Dunaj o cztery mile poniżej Ruszczuku koło Zahowatajo. Czerkiesi odparli ich jednak tak samo energicznie, jak dzień przedtem piechotę moskiewską, która chciała przeprawić się między Sistową a Nicopol'. — Ponieważ ostatnia strzelanina do okrętów rumuńskich stojących pod Giurgewem nie była pomyślnym uwieńczona skutkiem, przeto wódz turecki postanowił wysłać Czerkiesów na brzeg przeciwległy, aby oni spełnili zamierzone dzieło. — Przy nowej kolei koło Ruszczuku roboty idą dobrze, choć może nie zbyt pospiesznie, ludność bowiem wiejska, używana do tych robót, nie jest tak wyćwiczoną, jak wojsko, które zaprawione przy budowie szańców, umie także prędko i dobrze budować koleje, wojska jednak nie można już używać do robót tego rodzaju, ponieważ z powodu bezustannego obniżania się wody w łożysku Dunaju, wódz turecki spodziewa się w przyszłym tygodniu ataku Moskali. Według tego, co tu mówią, Moskale będą usiłowali przejść Dunaj między Turtukajem a Ruszczukiem, Matczynem a Hirsową, nakoniec między Sistową a Nicopoli We wszystkich tych punktach atak rozpoczną równocześnie. Aby uniemożliwić ten zamiar, Turcy przedsięwzięli następujące środki: Dywizja Alego paszy, stojąca w Dobrudży, a złożona z 28 bataljonów, 12 szwadronów i 6 bateryj znajduje się dziś między Matczynem a Hirsową. Obronę zaś całej linji Dunaju, począwszy od Czernawody, aż do jego ujścia, powierzono baszybożukom i Czerkiesom, których dostateczna liczba znajduje nad Dunajem. Załogę Turtukaju wzmocniono tak dalece, że dziś liczy ona 13 bataljonów i 16 armat. Prócz tego dla uzbrojenia Serdar-Tabia, która dominuje nad Turtukajem, wysłano z Szumli 4 działa Kruppa. Do Nicopoli wysłano ztąd także 6 bataljonów z jedną baterją tak, że załoga tej miejscowości wynosi dziś 15 bataljonów, 6 szwadronów, 3 baterje i 2500 ludzi artylerji fortecznej. Nicopoli ma w ogóle 80 dział pozycyjnych; dowódzcą tej miejscowości jest Achtemet pasza. Wojska Ruszczuku składają się z 21 bataljonów, 4 bateryj, 2 szwadronów i 800 ludzi artylerji fortecznej. Temi dniami nadejdą jednak posiłki. Wojska nadciągające pochodzą z Syrji i Anatolji. W Szumli zorganizowano 4 bataljony milicji. Rahowa, która otrzymała działa z Widdynia, ma kilka bataljonów i 3 baterje. W Sistowie stoją: 5 bataljonów i 2 baterje, a w Plewnie 4 bataljony i 1 baterja. Wszystkie te wojska, które w stosunkowo krótkim czasie mogą być skoncentrowane, mają wystąpić w pierwszej linji, jeżeliby Moskale usiłowali przeprawić się między Rahową a Nicopoli Między Rahową a Nicopoli znajdeje się prócz tego 5000 konnych Czerkiesów, dowodzonych przez Dely Nadsziba Agę Linja kolejowa Czernawoda-Küstendże jest na obu końcach uzbrojona szańcami.

Giurgiewo 14. czerwca.

Moskale znajdują się ciągle na wyspie Mokan. Ogień turecki i egipski z dnia wczorajszego nie mógł ich ztamtąd spędzić, a wyprawa Czerkiesów przeciw baterjom ustawionym na północno-wschodniej stronie wyspy, do tej chwili nie przyszła do skutku. Woda w Dunaju ciągle opada, wszelako między Zimnicą a Sistową, gdzie Moskale prawdopodobnie także przechodzić będą, jest ona jeszcze tak wysoką, że o rzuceniu mostów w tej miejscowości nie tak prędko będzie mowa. Prócz tego koło Zimnicy nie znajduje się wiele wojsk moskiewskich, a szańców nie ma tam żadnych. Turcy zwracają główną uwagę na ujście Aluty, Turnu-Magurelli i Islas. Ostatnie te miejscowości są najdogodniejsze dla armji usiłującej dostać się na drugi brzeg rzeki. Ujście Aluty, zarośnięte gęstemi krzakami, pozwala Moskwie przygotować materjał na mosty, którego Turcy nie dostrzegą i spuścić go potem na wodę. Prócz tego dobre i liczne drogi pozwalają w krótkim przeciągu czasu ściągnąć siły znaczniejsze, prócz tego dzięki dużej wyspie, położonej przed Islas, można na nią przeprawić wojsko na łodziach, a dopiero ztamtąd rzucić most na brzeg turecki. Jedna niedogodność przedstawia się koło Turnu-Magurelli dla Moskali, mianowicie ta, że brzeg turecki dominuje w tem miejscu nad brzegiem rumuńskim. Koło Islas rzecz ma się wręcz przeciwnie. Okoliczność, że główna kwatera moskiewska znajduje się w Aleksandrji, tj. nieopodal Turnu Magurelli, wreszcie, że w ostatnich czasach znaczniejsze wojska odeszły w kierunku Aluty, pozwala przypuszczać, że właśnie w tem a nie w innem miejscu nastąpi główne forsowanie przejścia przez Dunaj.

Bukareszt 16. czerwca.

Kryzys ministerjalna spełzła na niczem, bo jak się dziś okazuje wieści o niej były tylko postrachem, aby łatwiej skłonić senat do przyjęcia ustawy o przymusowym obiegu pieniędzy papierowych. Senat zgodził się, niewiadomo tylko pod jaką jeszcze presją, i odtąd nikt nie myśli ani o senacie, ani partji środkowej, która w nim rej wodzi. Panowie Cogolniceano i Bratiano pozostają nadal u steru. Wypada jeszcze nadmienić, że w ustawie, o której mowa, senat poczynił niejakie zmiany, przeto wróci ona raz jeszcze do izby deputowanych. Dopiero gdyby w izbie objawiła się jaka opozycja, mogłaby znowu być mowa o zmianie gabinetu.

W skutek ciągłych przerw na kolejach i wstrzymywania pociągów towarowych, handel rumuński jest zupełnie zrujnowany.

W szeregach wojsk moskiewskich wybuchła choroba oczu, tak zwane zapalenie egipskie. Przeszło 300, którzy na tę chorobę zapadli, pomieszczono już w szpitalach mołdawskich.

Turn-Severin 17. czerwca.

Wczoraj przybyło do Slatiny 40 wagonów z materjałem pontonowym. Mówią, że znajdują się także części monitorów, które mają być złożone. Z powodu ciągłych transportów na linji Bukareszt-Slatina, wszystkie pociągi osobowe przychodzą o pół dnia później.

Książę Milan zabawi tylko kilka dni w Rumunji, Serbski statek parowy „Deligrad" oczekuje księcia w Telliah. O celu podróży księcia do głównej kwatery cara Aleksandra najsprzeczniejsze krążą wiadomości. Podczas gdy jedni utrzymują, że car, przez wzgląd na Austrję odradzał księciu, aby się do niczego nie mięszał i zachował się neutralnie — drudzy natomiast zapewniają, że między Serbją a Moskwą przyszła formalna konwencja do skutku, którą książę przedłoży skupczynie do zatwierdzenia. Z Belgradu przyszła tu wiadomość, że od kilku dni rząd wysyła wojska nad Timok, do Niegocina i Zajczaru — i prócz tego stara się o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Walka z Czarnogórcami.

O przebiegu ostatnich walk z Czarnogórcami, nadeszły nareszcie szczegóły następujące:

Cattaro 10. czerwca.

Dnia 26. maja Mehemed Ali pasza na czele 8000 ludzi wyruszył na nieprzyjaciela. Czarnogórcy, którzy się posunęli o dwie mile na terytorjum tureckie, byli liczebnie słabsi i dla tego słaby opór stawili. Książę Nikita widocznie nie spodziewał się ataku z tej strony, Czarnogórcy zaczęli się więc cofać; Mehemed Ali szedł za nimi krok w krok i dopiero pod Kolaczynem zetknął się z ich tylną strażą. Tymczasem naciskani ściągnęli posiłki z Wassjewicz i Drekalowicz. D. 28go maja Czarnogórcy odwróciwszy się, przyjęli bitwę.

Turcy z krwią najzimniejszą szli w ogień. Nieprzyjaciela, który z handżarem szedł do ataku, przypuścili na strzał karabinowy i wtedy rozpoczął się ogień morderczy. Jak drzewa padali Czarnogórcy. Wojewoda Kosticz poprowadził rezerwy w ogień. Ale w tej chwili Turcy przeszli także w ofenzywę. W kilku minutach cztery bataliony czarnogórskie zostały w puch rozbite, poczem rozpoczęła się bezładna ucieczka. Czarnogórcy zostawili na pobojowisku 440 zabitych, między nimi 6 kapitanów, jednego wojewodę i 8 innych dowódzców, głównie popów. Turcy zdobyli 450 karabinów. Do zwycięstwa przyczynili się najwięcej Arnauci, którzy przyzwyczajeni do sposobu wojowania przyjętego przez Czarnogórców, bili się z nimi także po czarnogórsku. Po dzień wczorajszy, Mehemed-Ali oczekuje teraz pochodu Sulejmana paszy przez wąwóz Duga i kroków zaczepnych Alego-Saiba. Głównym punktem, do którego wodzowię tureccy mają dążyć, jest naturalnie Cetynia. Jeżeli Sulejmanowi powiedzie się przekroczyć Presjekę, w takim razie los Czarnogóry będzie rozstrzygnięty. (Patrz rubrykę ostatnich wiadomości w numerze wczorajszym.)

Skutari 10. czerwca.

Ali Saib pasza, dowódca korpusu tureckiego, operującego w Albanji rozpoczął dnia 3. bm. pochód przeciw Czarnogórcom, zostającym pod dowództwem Bożo Petrowicza. Ali Saib wyruszył ze Spuża na czele 28 bataljonów. Czarnogórcy oczekiwali go w pozycjach bardzo obronnych. Z jednej strony opierali się oni o góry koło Steny i Craze, z drugiej zaś strony obwarowali się na wyżynach rozciągających się aż do wsi Odlisica. O pozycji Maljat także nie zapomnieli Wypada tu także nadmienić, że Czarnogórcy zajmowali cały obwód Kudzi-Drekalowice, zkąd bez przerwy zagrażali Podgorycy.

Przeciw temu dobrze przygotowanemu nieprzyjacielowi, Ali pasza rozpoczął ofenzywę d. 3. b. m. Straż przednia, składająca się z 4 bataljonów i 8 dział, zajęła jeszcze tego samego dnia bez walki wyżyny Rasselina Glawica i Bukowa-Gomita. Nazajutrz dnia 4. czerwca, Ali Saib wysłał 10 bataljonów i 4 tabory Albańczyków przeciw Nowemu Siołu, które z 6 dział zaczęto ostrzeliwać. Petrowicz wszczął także kanonadę, którą wycieczka czterech bataljonów energicznie poparła. Nieregularne wojska tureckie zaczęły się chwiać pierwsze, za niemi poszły wojska regularne, mimo nadludzkich wysileń Alego-Saiba i całego sztabu aby cofających się w miejscu zatrzymać. W końcu Turcy byli zmuszeni cofnąć się aż do Serdar-Ekrem. Ali Saib nie uważał się jednak za zwyciężonego, a zebrawszy się należycie, dnia 5. b. m. ponowił atak. Poruszywszy całą swoją armję, pobił w tym dniu Czarnogórców, poczem obsadził wzgórza Vyssoczika, Meljat i Kokoszena. Po tem niemałem zwycięstwie, Ali Saib wyruszył do Martinic, zkąd zręcznie operując Czarnogórców także wypędził. Zdaje się, że Ali Saib ma już teraz w swych rękach klucze pozycyj nieprzyjacielskich.

Azjatycki teatr wojny.

Z tego co piszą gazety moskiewskie widać, że rząd turecki pojął tylko w połowie — co tak dobrze jak wcale nie pojąć — gdzie leży klucz całej wojny. Jeśli się zdecydowano uderzyć na Kaukaz, należało uczynić to jak największemi siłami — z pominięciem ubocznych potrzeb — nie zaś wysyłać garstkę wojska nieregularnego ku pomocy podobnież małej garstki emigrantów czerkieskich. Moskiewskie pisma wyraźnie donoszą, że posiłkowy korpusik turecki na Kaukazie składa się z nieregularnych wojsk tureckich. A zatem, wysłano tam i mało i nieszczególne wojsko, które dotychczas, jak widzimy ze wszystkiego nic nie zdziałało ważnego. Stan rzeczy na Kaukazie taki sam przed miesiącem, jak w chwili wzięcia fortów Suchum Kaleh i św. Ducha. Dobrze rzeczy biorąc powstanie ogranicza się tylko na skałach Abchazji; gdzieindziej, spaliło na panewce. Nawet tureckie doniesienia oddawna już milczą o Czeczni, Dagestanie i Kabardzie. Gdyby rząd turecki wziął się jak należy do rzeczy, byłby już oddawna panem grzbietu gór kaukaskich, zawładnąwszy któremi zawładnąłby tem samem drogą Stawropol-Władykawkaz-Tyflis i odciąłby od Europy księcia Michała z całem jego wojskiem i tryumfami w dolinie Kars czaju. Ciekawi bylibyśmy którędy wtedy uciekałby książe Michał? Zmuszony byłby czemprędzej rzucić Kars i Batum i rozpocząć nowe zdobywanie pasma gór, by otworzyć drogę do Moskwy.

Działając słabo i powolnie, tracąc w bezczynności całe tygodnie na Kaukazie, Turcja dała czas Moskwie doczekania się posiłków z głębi kraju i dziś — przykro jest wyznać — znikła zdaje się wszelka nadzieja utrzymania się Turków w Abchazji. Rząd carski na pierwszy odgłos powstania, pchnął tam cztery całe dywizje — kolejami, Wołgą na parostatkach i zwykłemi drogami — i pierwsze eszelony tych dywizji dotarły już stóp kaukazkich. Nie trudno powiedzieć, że w takiem położeniu rzeczy Turcy za parę tygodni będą wyrzuceni z Abchazji.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 19. czerwca. Jurydyczna komisja Izby panów, uchwaliwszy już dawniej ustawę o pijaństwie, ukończyła teraz obrady swoje nad ustawą o lichwie, zupełnie zgodnie z projektem Izby poselskiej. Dołączyła tylko nową rezolucję wzywającą rząd, aby przedsięwziął rewizję ustawy z r. 1868, którą zniesione zostały dawniejsze rozporządzenia o lichwie i odnośne postanowienia kodeksu cywilnego.

Węgierska deputacja regnikolarna zamierza odpowiedzieć na nuncjum deputacji austrjackiej i wybrać komitet do porozumienia się z nią. Nie potrzebujemy dodawać, że dzienniki węgierskie bardzo ostro krytykują elaborat p. Herbsta. Minister Tisza przybył dziś do Wiednia na kilka dni.

Kronika.

Lwów d. 21. czerwca.

Ważna sprawa szkolna, cały sprawami publicznemi zajmujący się ogół żywo obchodząca, ma być przedmiotem obrad na tajnem posiedzeniu rady miejskiej. Sprawa ta dotyczy dwóch szkół niegdys „wzorowych" umieszczonych w ratuszu i w domu Lewakowskich w Rynku. Od lat kilku napierały władze szkolne na miasto, aby gmina stosownie do ustawy szkolnej wzięła te dwie szkoły ludowe na fundusz miejski. Po dłuższych rokowaniach między miastem a radą szkolną krajową, przyszedł układ do skutku, a między warunkami przez miasto postawionemi był i ten, że na wszystkie posady nauczycielskie w tych dwóch szkołach, rozpisany zostanie konkurs. Warunkowi temu stało się zadość, konkurs rozpisano i rada miejska we wrześniu czy październiku roku zeszłego. poświęciwszy kilka posiedzeń sprawie obsadzenia posad nauczycielskich, załatwiła sprawę, zamianowała nauczycieli i dyrektorów, a raczej dała wybranym przez siebie kandydatom „prezentę" i odesłała akta władzom szkolnym. Pół roku minęło od tego czasu, rada szkolna pomimo licznych urgensów milczała, aż dopiero temi dniami odesłała wszystkie akta magistratowi, oświadczając, że póki rekurs jednego ze spadłych z etatu nauczycieli przez ministra oświecenia rozstrzygniętym nie będzie cała sprawa reorganizacji tych dwóch szkół w zawieszeniu pozostać musi. Rada szkolna odsyła akta dla tego, że mniema, iż miasto dla zapobieżenia zwłoce owym rekursem spowodowanej, zechce przeprosić się z owym rekurującym dyrektorem, zmieni swoją zeszłoroczną uchwałę i da mu upragnioną przez niego i pana ministra prezentę! Nie chcemy się rozpisywać nad tą wstrętną sprawą, świadczącą, że u władz szkolnych najwyższych więcej znaczy interes prywatny jednego malkontenta posiadającego względy ministerjalne, niż interes oświaty, szkolnictwa, licznego grona czekających na nominację prezentowanych przez miasto nauczycieli i wreszcie kilkuset uczniów, dla dobra których mają być owe szkoły reorganizowane i nowemi siłami obsadzone; zapytujemy się tylko dla czego taką sprawą ma się reprezentacja na tajnem posiedzeniu zajmować? czy dla tego, że podczas rozpraw może być niemile dotkniętą osoba lub władza jaka?

W. ks. Aleksander przejechał wczorajszym porannym pociągiem pospiesznym przez Lwów.

Ks. Metropolita Sembratowicz ma wyjechać, jak donosi *Słowo*, d. 24. czerwca na kanoniczną lustrację halickiego dekanatu.

Wydział Towarz. aptekarskiego ogłasza: Odnośnie do uchwał sekcji chemiczno-farmaceutycznych zjazdów przyrodników i lekarzy polskich odbytych w Krakowie w r. 1869 i we Lwowie w r. 1875 postanowiło Towarzystwo aptekarskie we Lwowie na walnem zgromadzeniu z 15. listopada 1876, w porozumieniu z Krakowskiem i Lwowskiem gremium aptekarzy, rozpisać konkurs na podręcznik dla uczniów farmacji resp. komentarz do farmakopei austrjackiej w języku polskim. — Wyż wymienione dzieło składać się ma przedewszystkiem z tłumaczenia farmakopei austrjackiej wyd. VI z r. 1869, nadając do każdego pojedyńczego ciała lub też przetworu chemicznego treściwe i wyczerpujące objaśnienie: Sposoba otrzymywania, przebiegu chemicznego, własności, zanieczyszczeń i wykrycia tychże. Przy ciałach pojedyńczych pochodzących z królestwa reślinnego, zwierzęcego lub też mineralnego, winien autor podać dokładną charakterystykę, tak, aby na podstawie podanego opisu dane ciało poznać i od innych pokrewnych lub też do fałszowania używanych odróżnić można. — Nadto winien autor uwzględnić nie tylko ciała w farmakopei zawarte, ale w ogóle te, które obecnie w lecznictwie mają zastosowanie. Powyższą całość powinien poprzedzać wstęp omawiający w sposób treściwy i przystępny dział z chemji, fizyki, botaniki i krystalografji, mający zastosowanie w farmacji, jako też o rękoczynach farmaceutycznych. Rękopis powyższej treści przez komisję ad hoc wybrać się mającą za najlepszy uznany, otrzyma nagrodę w kwocie 1000 guld. i zostanie z firmą autora kosztem Towarzystwa drukiem ogłoszony. Rękopis drugi otrzyma 400 gld., obydwa te rękopisma stają się własnością Towarz. aptekarskiego. Bliższe wyjaśnienia udziela na żądanie autorów wydział Towarz. aptekarskiego. Autorowie zechcą prace swe nadesłać najdalej do 1. listopada 1878 na ręce prezesa Towarz. aptekarskiego we Lwowie wraz z opieczętowanem nazwiskiem.

Burze i pioruny wyrządziły ostatniemi czasy znaczne szkody w kraju, a padło ich ofiarą niejedno życie ludzkie. W Szwejkowie, powiecie podhajeckim, piorun uderzył dnia 8. czerwca w chatę wiejską i zabił jej właściciela; tegoż samego dnia na pastwisku wsi Laszkowe, w powiecie brodzkim, piorun raził trzech chłopaków wiejskich, z których dwóch zabił na miejscu, a trzeciego mocno uszkodził; dnia 13. czerwca zabił piorun dwóch chłopców na polu w Ulhówku, w powiecie rawskim, tegoż samego dnia i w tym samym powiecie uderzył piorun w budynek gospodarski obszaru dworskiego w Rzeczycy i wzniecił pożar, który szerząc się gwałtownie, zniszczył dwór i 18 budynków gospodarskich wraz z młocarnią i wyrządził szkody w wysokości około 20.000 zł. Równocześnie zapalił piorun w Rzeczycy chatę wiejską i wzniecił pożar, który się przeniósł na drugą zagrodę włościańską. Dnia 10. bm. spalił piorun budynek dworski w Trzcianie, w powiecie mieleckim; dnia 13. bm. spalił stajnię w Ostrowcach i zabił małe chłopię wiejskie w Górnie, w powiecie kolbuszowskim. W sokalskim grad uszkodził ziemiopłody jedenastu gmin, a przypuszczalna strata równa się wartości trzeciej części spodziewanych zbiorów.

Stan powietrza. Dziś 21. czerwca + 20° R. Powietrze przyjemne. Całą noc padał deszcz, po północy przeciągała burza z grzmotami.

Kraków 20. czerwca. Czytamy w *Czasie*: „Pomimo sprzyjającej i dość posuniętej już pory, przejazd przez miasto nasze gości kąpielnych, który w innych latach o tym czasie był zwykle bardzo liczny, dotąd zaledwo dostrzegać się daje. Pierwszą przyczyną jest, jak się zdaje, deprecjacja papierów moskiewskich; Królestwo bowiem i zabrane prowincje zawsze największego kontyngensu dostarczały naszym zdrojowiskom nie mówiąc już o zagranicznych, a drugą kolej Leluchowska, która prowadząc wprost w pobliże Krynicy, Żegestowa i Szczawnicy, usuwa potrzebę zatrzymywynia się przejezdnych w Krakowie."

---

kuracji. Regularnie o dziewiątej z rana obwijano mnie szczelnie we futro i płaszcze, wnoszono do lokalności maszyny parowej, obok której znajdowała się izba z łóżkiem."

„Na niskim piecu stała skrzynia, której pokrywa tworzyła skórzaną przyłbicę, tak sporządzoną, iż twarz jedynie zostawiała wolną Podstawą skrzyni było rozpalone żelazo; na niem ustawiono trójnog, na którem z wielką siadałem ostrożnością, opierając bacznie stopy na wpół zwęglonej desce. Gdy zająłem to siedzenie, zawierano za mną drzwiczki. przypasowano przyłbicę, silnie owinąwszy nią szyję, poczem wsuwano w piec gliniane naczynie wielkości podstawki od filiżanki napełnione siarką. W przeciągu kilku sekund zlewał mnie pot obfity na całem ciele, krople zaś jego rzęsiste. padająo na rozżarzoną płytę żelazną syczały niezbyt muzykalnie. Tak podsycano żar do 48 stopni, aplikując powtórną dozę siarki. Nieruchomie wysiadywałem na tym ognistym ruszcie po trzy kwadranse, podczas gdy dozorca od chwili do chwili usiłował osuszyć mi z potu oblicze — istna praca Danaid."

„Po upływie wymienionego czasu zanoszono mnie do ubocznej izby na łoże i okładano kołdrami i futrami po same uszy; tak chłodziłem się godzinę. poczem wciąż jeszcze do naturalnej nie wróciwszy ciepłoty. srodze owinięty, lecz we własnej przynajmniej bieliźnie, dostawałem sie do mego pokoju. Tu, poprzykrywany szczelnie leżałem z półtora godziny bez ruchu, omdlały i wewnętrznie tak wysuszony, iż zaledwie zdołam wypowiedzieć rozkosz, jaką sprawiała mi po tej piekielnej łaźni szklanka herbaty."

Nad autora pokojem leżał jako rekonwalescent znany nam już z I tomu porucznik od huzarów Zeltner z Solothurn, ze Szwajcarji, i odwiedzał go w chwilach tego połaziennego omdlenia: Rottermund nucił, Zeltner zaś towarzyszył spiewowi na gitarze. „Nigdy w życiu mojem" — upewnia Harring — „nie czyniła muzyka na mnie podobnego wrażenia, przedewszystkiem utkwił mi w pamięci jeden rzewny akord poloneza, który nerwy me, w ówczesnym ich stanie, rozdrażniał nad siły, błogie zarazem wywołując we mnie uczucie... Szesnaście razy z rzędu wstępowałem w czeluście tego piekła, by wycierpieć niejako przygotowawcze męki, przed nasyceniem się gitarowym, owym akordem. Ach, jeszcze raz przed śmiercią pragnąłbym nasycić się temi dźwięki... dają one wyraz bezimiennej a rzewnej serca tęsknocie... Tak to w mych wspomnieniach łączy się z niesłychaną ową końską kuracją — najwyższa rozkosz duchowa..."

„Mimo tego" — zapewnia autor — „nie chciałbym poraz wtóry w życiu, jako chory „Moskal" leżeć — na Ujazdowie!" (D. c. n.)

Panna Dering spóźniła o parę dni swój przyjazd dla tego, że grać musiała na scenie warszawskiej w skutek zmian spowodowanych w tamtejszym repertoarze, słabością paru artystów. Wczoraj panna Dering przybyła do Krakowa i dziś występuje po raz pierwszy w roli Ludwiki w „Intrydze i Miłość."

Podwołoczyska 20 czerwca. Z powodu braku wozów frachtowych, gdyż Moskale zatrzymali na swój użytek 500 krytych, a których mimo reklamacyj nie myślą zwrócić, jak to było w r. 1870 podczas wojny francuskiej, gdy prusacy pożyczyli od Austrjaków wozów i oddali je po roku zupełnie potrzaskane, z powodu tedy braku wozów transportowych magazyny tutejsze tak są przepełnione zaległemi towarami i ogromne zapasy towarów i zboża leżą kupami pod gołem niebem na słocie nie mogąc literalnie doczekać się przewozu. Żydzi kupcy w rozpaczy z powodu strat jakie ponoszą dzięki „neutralności."

Rzeszów 19 czerwca. Do czego prowadzi chciwość posłuży za dowód fakt następujący: w Rzeszowie mieszkał od lat kilkunastu niejaki pan D., który odziedziczywszy po ojcu dość znaczny majątek ziemski, po ociemnieniu ofiarował takowy swojej rodzinie, żądając tylko skromnego utrzymania. W tonie [illegible] pędził żywot skromnie i świątobliwie. Rodzina jego chcąc uwolnić się od ciężarów płacenia alimentacji i chcąc prędzej doczekać się chwili, aby z depozytu sądu głogowskiego podnieść znaczną gotówkę (35 tysięcy guld.), wystarawszy się od lekarza... o świadectwo, że pan D. cierpi na umyśle, i uzbroiwszy w takowe pewnego księdza, poruczyła mu odwiezienie pana D. do zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

Ksiądz ów przedstawił ociemniałemu p. D., że na św. Jana Nep. jest we Lwowie odpust, aby z nim pojechał, że na jego intencję odprawi mszę, to może przewidzieć. Pan D. zgodził się z tą propozycją, a chcąc godnie mszy św. na tym odpuście na jego intencję odprawić się mającej wysłuchać, wyspowiadał się, przyjął komunję i pojechał. Łudzony rozmaitemi pretekstami, znalazł się wreszcie na Kulparkowie.

Dr Maresch, przełożony zakładu, po obserwacji oświadczył, iż nie pojmuje na jakiej podstawie tego człowieka do zakładu obłąkanych przywieziono, i że go z zakładu uwolni. Jaki przebieg dalej ta sprawa weźmie, nie wiadomo dotąd.

(Spodziewamy się, że władze kompetentne nie omieszkają wyjaśnić o ile jest uzasadnione to ciężkie oskarżenie. Red.)

Przemyślany 19 czerwca. Dnia 29. bm. odbędzie się w sali rady powiatowej o godz. 2 z południa nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem powzięcia uchwały co do zmiany całego statutu, jako też teraźniejszej firmy na firmę „Towarzystwo zaliczkowe w Przemyślanach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką." Ze względu na ważność przedmiotu zaprasza i oczekuje pewnego przybycia wszystkich teraźniejszych członków towarzystwa. Dyrekcja.

Warszawa 19. czerw. (Różne wiadomości.) „Kiedyż obiad?" To sympatyczne zapytanie stanowi tytuł jednoaktowej fraszki p. Edwarda Lubowskiego, którą wczoraj wystawiło w Alhambrze towarzystwo p. Kopystyńskich. Żywy djalog i sytuacje pełne szczerego humoru stanowią zalety tego utworu Lubowskiego.

Kwestja kredytu meljoracyjnego wchodzi na dobrą drogę. Towarzystwo kredytowe ziemskie żywo zajęło się obecnie tą sprawą i postanowiło wydelegować osobną komisję dla poczynienia studjów praktycznych w niektórych dobrach stowarzyszonych: o ile poczynione w Królestwie meljoracje rolne dodatni lub ujemny w stosunku do nakładu dały wypadek, który w czystym dochodzie z dóbr ostatecznie odbić się powinien. Przedtem jednak dyrekcja towarzystwa, za pośrednictwem delegatów towarzystwa, zbiera dane szczegółowe o majątkach, w których dopełniane były meljoracje, sposobu meljoracyj, nakładów i osiągniętych przez nich wypadków. Oprócz tego każdy z delegatów donieść powinien czy i jakie znajdują się w danej okolicy bagna lub moczary, które należałoby osuszyć celem podniesienia wartości i dochodów w dobrach stowarzyszonych. Termin nadesłania przez delegatów do komisji wspomnionych danych upływa z dniem jutrzejszym; spodziewać się zatem należy, że niebawem komisja przystąpi do spełnienia właściwego swego zadania.

Poznań 20. czerwca. P. Arnese, członek komitetu Tow. tatrzańskiego, nadesłał pismo następujące: Zawiadamiam niniejszem szanownych członków Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie, iż kongres Alpinistów włoskich odbędzie się tego roku w Auronzo, w Tyrolu, w dniu 26. sierpnia i że Alpinistów cudzoziemskich zaprasza się z nadmienieniem, że na kolejach austrjackich też same ułatwienia, jak w latach ubiegłych służyć im będą. Członkowie, którzy zechcą odczytać jakąkolwiek z prac swoich naukowych, i ci, którzy zamierzają brać udział w projektowanych wycieczkach, zechcą zawiadomić o tem na dwa tygodnie przed kongresem zarząd w Auronzo. W. Arnese, członek komitetu Towarzystwa tatrzańskiego.

Berlińskie prezydjum policji uznało drukarnie za fabryki, w myśl ordynacji procederowej. Zapatrywanie to zgadza się z wyrokami, jakie sądy w sprawach, drukarni się tyczących, dotąd ferowały.

Sześć pociągów sanitarnych dla armji moskiewskiej przejechało w zeszły piątek przez Guben do Moskwy. Publiczność na dworcu bardzo sympatycznie się odzywała o tego rodzaju sanitarnej pomocy dla Moskali, którzy w r. 1870 wielkie usługi oddali Niemcom.

Wiedeń 20 czerwca. Uwięziono tu dzisiaj Rusina Pawlnka, poszlakowanego o udział w agitacjach socjalistycznych.

Pożary w Moskwie jak piszą do *Petersburskich Wiedomosti* w ostatnich czasach coraz częściej się przytrafiają. Od chwili pożaru domu Sutlenikowej na Bałkanie, który przyniósł strat więcej niż na 100 tysięcy rubli, było przeszło dziesięć wypadków ognia, z których trzy przypada na jeden dzień 10 czerwca b. r. Największy z tych pożarów zniszczył fabrykę braci Nosowych, gdzie straty wynoszą przeszło 48 tysięcy rubli. Silne upały połączone z wiatrem jakie od niejakiego czasu panują w Moskwie, bardzo się przyczyniają do wzrostu ognia.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 20. bm. Licytacje. Realność pod l. 14 w Woli Małnowskiej (powiat Krakowiec). Cena wywołania 250 złr. Licytant bank włościański. — Konkursa. Posada nauczycielki kierującej 4 klasą żeńską w Brzeżanach, pensja 550 złr. i wolne pomieszkanie. — Posada nauczyciela w Bukaczowcach. Dochód roczny 300 złr. — Posada posługacza przy zakładzie anatomji patologicznej uniwersytetu w Krakowie. Dochód roczny 218 złr.

Kronika sądowa.

Lwów 20 czerwca.

W sprawie Kowalskiego po ukończonem postępowaniu dowodowem przedłożył trybunał sędziom przysięgłym dwa pytania główne i jedno wypadkowe.

Na pierwsze pytanie: „Czy Kowalski jest winien, że 27. maja br. w zamiarze pozbawienia życia Hersza Fuchsa, celem owładnięcia jego ruchomości za pomocą gwałtu, tegoż Fuchsa zdradziecko-podstępnym sposobem kosturem w głowę tak silnie uderzył, iż śmierć Fuchsa natychmiast nastąpiła?" — odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie: nie.

Na pytanie wypadkowe: „Czy Kowalski jest winien, że wprawdzie nie w zamiarze zabicia, jednakowoż w zamiarze nieprzyjacielskim Hersza Fuchsa, celem owładnięcia jego ruchomości, w tak gwałtowny sposób w głowę uderzył, iż itd.?" — odpowiedzieli jednogłośnie: tak.

Na trzecie pytanie: „Czy winien Kowalski, że 28. maja w zamiarze pozbawienia życia J. Szudrawego celem owładnięcia jego ruchomości za pomocą gwałtu do tegoż J. Szudrawego mierząc ku głowie z pistoletu strzelił i lekko go zranił, następnie z grubym kosturem na niego się rzucił i broniącego się uszkodził lekko na ciele, że przeto przedsięwziął czynność do rzeczywistego wykonania zamiaru prowadzącą, którego wykonanie tylko z powodu chybionego strzału i stawionego przez J. Szudrawego oporu nie nastąpiło?" — odpowiedzieli przysięgli 4 głosami tak, 8 głosami tak z uchyleniem słów: „w zamiarze pozbawienia życia."

Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił Jana Kowalskiego od oskarżenia co do dokonanego skrytobójczego morderstwa rozbójniczego, a natomiast uznał go winnym zbrodni rozbójniczego zabójstwa tudzież dokonanej zbrodni rabunku i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Lwów 21. czerwca.
(*Rabunek.*)

Dnia wczorajszego rozpoczęła się rozprawa, która potrwa dni kilka. Przeszło 80 świadków zacytowano. Prokuratorja zastąpiona przez p. Hołyńskiego, oskarża Pawła Wychopienia, Fedka Tiahło (także Gama zwany), Mulata Wychopienia (także Kuk zwany) i Tańkę Wychopeń, wszyscy włościanie z Żółtaniec, o zbrodnię rabunku poczty. Trybunał złożony z pp. przewodniczącego radcy Budzynowskiego, Drdackiego i Buszaka. Wobec mogącej nastąpić kolizji, gdyby który z oskarżonych w czasie rozprawy do winy się przyznał, w śledztwie bowiem wszyscy oskarżeni wszystkiego się wypierają — c. k. sąd wyznaczył czterech obrońców. Obrońcami są: dr. Jamiński, dr. Janowicz, dr. Sitarski i dr. Starzewski. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się:

Od lat kilku otwarty jest kurs pocztowy między Kamionką strumiłową a Kulikowem, a w Żółtańcach znajduje się stacja środkowa. Przewóz poczty z Kamionki strumiłowej do Żółtaniec i nazad miał pocztmistrz w Żółtańcach Tomasz Bazylewicz, przewóz zaś z Żółtaniec do Kulikowa i nazad Grzegorz Przedrzymirski, pocztmistrz kulikowski.

Miejscowości te połączone są między sobą tylko drogami prywatnemi i dla tego odbywała się ekspedycja pocztowa jazdą posłańczą w ten sposób, że jeden, jak i drugi pocztmistrz miał rocznie zgodzonych gospodarzy, którzy pocztę składającą się ze skrzyni blachą okutej, od której obaj wymienieni pocztmistrze, niemniej pocztmistrz z Kamionki strumiłowej Gedalie Schreiber osobne klucze mieli — własną furą przewozili.

I tak używał Tomasz Bazylewicz do przewożenia poczty z Kamionki do Żółtaniec i nazad rocznie zgodzonych Michała Wychopenia, Piotra Czyban i Ilka Magierowskiego, którzy pocztę na przemian wozili — Grzegorz Przedrzymirski zaś do przewożenia poczty z Żółtaniec do Kulikowa i nazad Iwana Krawca, gospodarzy żółtanieckich.

Bieg poczty urządzony był w ten sposób, że posłaniec czyli pocztyljon pocztmistrza z Żółtaniec miał stanąć co dzień o 4. godzinie popołudniu w Kamionce strumiłowej, a ztamtąd z pocztą o godzinie 7. wieczorem do Żółtaniec powrócić, tu zaś miał o tej godzinie pocztę Iwan Krawiec odebrać i takową o pół do dziewiątej w nocy do Kulikowa przywieść. (C. d. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wystawa krajowa 1877 r. Komitet wykonawczy podaje do wiadomości publicznej, że komitet krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, która odbędzie się we Lwowie w tym roku, uchwalił dla dogodności wystawców następujące zmiany przepisów programu wystawy, odnoszących się do terminu nadsyłania okazów:

1) Wyroby przemysłowe przyjmowane będą na placu wystawy od 1—20 sierpnia br. (zamiast od 15 lipca do 1 sierpnia)

2) Maszyny wymagające podmurowania, wody lub transmisji, mają być ustawione przez samychże wystawców najpóźniej do 1. września.

Ogłoszenie. Komitet wykonawczy wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej, mającej się odbyć we wrześniu r. b. we Lwowie, poszukuje przedsiębiorcy, któryby za pewnem z góry oznaczonem wynagrodzeniem, podjął się przewiezienia okazów z dworca kolei żelaznych na plac wystawy, wypakowania i ustawienia takowych, niemniej zapakowania, przewiezienia z placu wystawy na dworce kolei żelaznych po zamknięciu wystawy.

Mający chęć ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, zechcą się zgłosić do kancelarji komitetu wystawy (Zakład narodowy im. Ossolińskich I. piętro), celem przejrzenia szczegółowych warunków, a następnie nadesłać komitetowi oferty swe najpóźniej do 1. sierpnia r. b.

Lwów dnia 18. czerwca 1877.

Z komitetu wykonawczego wystawy krajowej.

Ostatnie wiadomości.

Z Nadwórny donoszą 21. czerwca. Wczoraj wieczór tajny sowietnyk i jenerał moskiewski, baron Osten-Sacken, przybyły za paszportem moskiewskim niewizowanym, został przyaresztowany w Mikuliczynie, i odstawiony do Nadwórny. Dziś nad rankiem podłożono ogień w Nadwórnie, w śródmieściu. Czterdzieści domów żydowskich już spłonęło; straż ochotnicza dokazuje cudów waleczności. Ogień zlokalizowany. Przyaresztowany jenerał moskiewski znajduje się w więzieniu.

Wójci gmin w Kongresówce otrzymali polecenie spisania koni znajdujących się u właścicieli ziemskich i tymczasowo wzbronienia ich sprzedaży.

Z Pragi donoszą, że powrót kardynała Schwarzenberga z Rzymu został o jeden dzień przyspieszony, ponieważ zawiadomiono go poufnie, że młodzież ze stronnictwa młodoczeskiego zamierza wyprawić mu kocią muzykę na dworcu kolei i przed pałacem.

Z Raguzy telegrafują 18. bm.: „Wiadomość iż tureckie wojska przy forsowaniu wąwozu Duga doznały wielkich strat, jest fałszywą. Straty odpowiadają osiągniętym znacznym rezultatom. Natomiast armja księcia Czarnogóry osłabiona następującemi szybko jedna po drugiej walkami pod Krstaczem, Piwą i w wąwozach Duga. Fakt że Sulejman pasza prowadzi w dalszym ciągu działania zaczepne, przekonywa, że armja jego nie poniosła takich strat, jakie jej przypisują. Jeszcze przed zaprowiantowaniem Niksiczu udało się Sulejmanowi paszy zmusić Czarnogórców do walki pod Presieką i pobić ich. W niedzielę muszir sforsował wąwozy pod Ostrogiem i ciągle walcząc wtargnął do Czarnogóry."

Specjalny korespondent *N. fr. Pr.* donosi z Ruszczuku 18. b. m.: „Właśnie wracam z Sistowa. W leżącej naprzeciw niego Zimnicy niewiele jest wojska moskiewskiego i żadnych szańców nie widać, Pomimo że woda widocznie opada, zawsze jeszcze wybrzeże i wyspy są jeszcze częścią pod wodą, częścią błotem pokryte. Ztąd też nie oczekują żadnej próby przeprawy. Tembardziej zwraca się uwaga na miejscowość pod Turn-Margurelli i Islas.

Jutro, w piątek książę Milan serbski wraca z Plojeszti do Belgradu.

Pięć okrętów z wojskiem tureckiem odpłynęło dnia 19. b. m. ze Stambułu na Czarne Morze. Mobilizacja armji terytorjalnej widyńskiego wilajetu przeprowadzona, wystawiła 50.000 ludzi, które odchodzą na plac.

Parlament turecki został oficjalnie zawiadomiony o zaprowiantowaniu Niksiczu, z dodatkiem, że Sulejman pasza, który tego czynu dokonał, dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Roboty około ufortyfikowania Adrianopola są prowadzone z gorączkowym pospiechem, ponieważ wódz turecki jest zdania, że Moskale przeszedłszy Dunaj, zostawią twierdze na boku, kierując główne siły na Sofję i Ramelję.

Rząd grecki wysłał na granicę turecką 2200 ludzi z jedną górską baterją pod pretekstem, że pojawili się rozbójnicy. Nam się zdaje, że jest to przednia straż armji greckiej.

Fremdenblatt dowiaduje się, że ks. Gorczakow doradzał księciu Milanowi zachowanie neutralności w interesie samej Serbji i obiecał, że nie zapomni o Serbji przy zawarciu pokoju, jeżeli będzie rozsądną i lojalną.

Według zgodnych mniej więcej doniesień i kombinacyj, przejście armji moskiewskiej przez Dunaj nastąpić ma pod Giurgewem.

Przy rozprawach nad budżetem marynarki w angielskiej izbie gmin, pierwszy lord admiralicji Ward Hunt oświadczył, że statek Inflexible jest w stanie wytrzymać trzy wybuchy torpedów. Obecna wojna przekonała, że torpedy nie są tak niebezpieczne jak sądzono. Torpedy używane przez Moskalów i Turków od wielu lat znane już są w Anglji. Obrona od torpedów za pomocą sieci rybackich wzięta jest przez admiralicję pod rozwagę.

Berlińska *Post* zamieszcza artykuł bardzo ostry przeciw mesażowi Mac-Mahzoa, i wyraża się, że daremnie szukaćby w historji dokumentu, któryby był równie brutalnem szyderstwem wobec prawdy i prawa."

Pester Lloyd donosi, że Mollinary i Rodich otrzymali instrukcje na wypadek, gdyby zaszło co ważnego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Z Biura korespondencyjnego.

Wiedeń 21 czerwca. „Pesti Naplo" pisze, iż rokowenia co do rozdziału kwot, które każda połowa monarchji ma dostarczyć na wydatki wspólne, należy uważać za rozbite.

Stambuł 20. czerwca. Zamknięcie parlamentu nastąpi zapewne dnia 28. bm. Złączenie się korpusów tureckich Ali Saiba (idącego od południa) i Sulejmana paszy (operującego od północy,) na terytorjum czarnogórskiem nastąpi zapewne bezpośrednio wkrótce.

Kars odpiera ciągle ataki Moskali. — Wczorajszej nocy Czerkiesi przeprawili się przez Dunaj (patrz doniesienie z Plojeszti) i zabrali bydło rumuńskie. — Ks. Hassan odwiedził posła ang. Layarda, a dziś był u sułtana na objedzie.

Stambuł 20. czerwca. Wiadomości od wojsk tureckich, operujących w Czarnogórze, konstatują zaprowiantowanie Niksiczu, obsadzenie wyżyn Ostroga, dalsze posuwanie się Ali-Saiba w głąb Czarnogóry, zajęcie wyżyn koło Martinicz i Gurowicy, dnia. po zaciętej, z dotkliwemi dla Czarnogórców stratami stoczonej walce i obsadzenie dwóch dystryktów czarnogórskich przez Mehmed-Ali'ego.

Abchazi, wspierani przez flotę, pobili we czwartek Moskwę pod Czamczarą.

Bośniaccy powstańcy pobici zostali w dystryktach Beskie i Banialuka.

Depesze z Erzerum donoszą o nowych ale bez znaczenia utarczkach w kierunku Topra-Kaleh.

Petersburg 20. czerwca. (Biuletyn urzędowy z głównej kwatery Marza pod Karsem) 19. czerwca. Bombardowanie fortów Karsu: Karadagh, Arab, Mukhlis z 25 dział rozpoczęło się dnia 17. czerwca. Przez dwa dni straciliśmy 2 zabitych, 14 rannych. Podług wiadomości z Karsu stracili Turcy 15, czerwca 200 zabitych i 250 rannych. Walka ta zrobiła na załogę Karsu wielkie wrażenie.

Jenerał Tergusakow wyruszył z Sejdekanu ku Köpriköi. Kolumny jenerała Alchazowa, rekognoskując koło Oczemcziry (na wybrzeżu abchazkim) nie napotkały żadnych wojsk tureckich.

Z Plojeszti dnia 19. czerwca donoszą: Wczoraj przeprawiło się 200 Turków pod Turn-Magurelli i zabrało pasące się bydło rumuńskie, ale nadbiegły wojska nasze i odebrały im bydło. Turcy wrócili, straciwszy 8 ludzi. My stracili 2 rannych.

Paryż 20 czerwca. „Journal Officiel" ogłasza dekret Mac-Mahona, upoważniający ministra finansów do emisji obligacyj skarbowwych. Obligacje opiewać będą na 500 fr., a nieść procentu 20 fr. Wypłata procentu co pół roku. Umarzane będą przez losowanie. Dochód z tej emisji użyty będzie do wypłacenia zobowiązań państwowych i do zabezpieczenia wykonania robót publicznych. Emisja rozpoczyna się dzisiaj po kursie 470 za 500.

Telegramy zbożowe z dnia 21. czerwca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·7 , Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 248·00, żyto loco 158·00, okowita 51·80; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 2[illegible]·00, rzepak na wiosnę 296·00; Paryż: mąka 159 kilo 65·25

Wiedeń, 21. czerwca, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	13[illegible]·80	Akcje kolei Kar-Lud.	209·25
" Anglo-Austr.	67 —	" " Południ.	—·—
" Unionsbank	—·—	" Banku Fr. Aust.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·17

Usposobienie: nieco stalsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 21. czerwca, 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	162·50	Ung. Staats-Obl. 1877	62·75
Akcje Węgier. Kred.	132 —	Galic. Indemnizacja	84·50
" Ang.-Austr. B.	67·50	1864 Losy	129·50
" Unionsbank	45·50	Siedmiogr. kolej	81·—
" kolei Kar.-Lud.	210·50	Verkehrsbank	77·75
" " Północn.	188·50	Tureckie Losy	12·—
" " Połudn.	76·—	Węg.-Gal. kolej	—·—
" " Alfölds.	102·—	Baubank-Actien	—·—
" " Elżbiety	144·—	Staatsbahn	227·50
" " Lw.-Cz.	102·50	Bankverein	57·—
" " Węg. Pół.	96·—	Węgierskie Losy	72·—
" " Rudolfa	108·50	Reichsmark	62·20
" " Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·85

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, 20. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	60·10	Londyn	126·60
" " " " sreb.	65·60	Srebro	111·40
Renta w złocie	71·80	20-frankówka	10·13
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. men.	5·99
Akcje banku narod.	784·	100 marek niemiec.	62·20
Akcje banku kredyt.	140·25		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	217·10	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	226·50	Kolei Rumuńskiej	18·10
Lombardy	122·50	Austrjackie banknoty	161·70
Galicyjskie	85·40	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·50; Lombardy 150 —

Przyjechali do Lwowa dnia 21. czerwca.

Hotel Zorza. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, K. Schmelzer ze Sanoka.

Hotel Angielski. S. hr. Konarski z Dubiecka, W. hr. Mięczyński z Wołynia, G. Giedroyc ze Stryja, A. Łucki ze Sarny, J. Barbar ze Stryja, O. Katz z Wiednia, W. Bieliński z za kordonu.

Hotel Europejski. M. Trachtenberg z Tarnopola, A. Dewicz z Czerkaszczyzny, H. Krajewski z Podwołoczysk, A. Leszczyński z Zabłodźca.

Hotel Langa. Bolow z Przemyśla, Marmarosz z Czerniowiec, J. Leibowitz z Brodów, J. Janik z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 20. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	213 50	2 1 —
" Lw.-Czern. à 200 zł.	104 —	99 —
Banku Hip. gal. à 200 zł	229 —	225 —
" Kred. gal. à 200 zł.	222 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 70	83 85
" " " 4 " "	77 25	76 25
" " " 5 "	83 70	82 85
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	88 25	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 75	84 50
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
" " Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 95	5 84
" cesarski	6 02	5 90
20 frankówka	10 15	10 04
Pół imperjał rosyjski	10 45	10 15
Rubel rosyjski srebny	1 80	1 70
" " papierowy	1 86	1 84
100 marek niemieckich	62 50	61 50
Srebro za 100 zł.	112 50	110 50
Kupony w sreb. za 100 zł.	112 —	110 —
Wiedeń, 19. czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 20	61 —
" " " sreb.	66 60	66 40
Renta w złocie za 100 zł.	73 —	72 85
" Oblig. indem. Nil. Austr.		103 —
" " " czeskie	103 50	102 25
" " " węgierskie	73 75	73 —
" " " galicyjskie	86 —	84 60
" " " bukowińsk.	84 —	83 —
" " " siedmiogr.	72 50	72 —
" węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 25	97 75
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 95	96 80
4 " galicyjskie	77 25	76 75
5 " "	84 —	83 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88 25	87 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	80
5% [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 " Domen państw. 120 zł.	139 50	139
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	310 —	308 —
" " " 1854	109 50	108 75
" " " 1860	111 90	111 60
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	130 50
" prem. pożycz. węgier.	78 50	78 —
" Comorente	22 —	21 50
" Kredytowe	162 75	162 50
" Żegl. par. na Dunaju	96 —	95 —
" księcia Salm	40 50	40 —
" " Palffy	39 —	38 50
" " Klary	30 50	29 50
" hr. St-Genois	39 —	38 50
" miasta Budy	29 —	28 —
" ks. Windischgrätz	25 50	25 —
" hr. Waldstein	23 75	23 25
" hr. Keglevich	13 —	12
" Rudolfa	13 75	13 50
" tureckie 400 franków	12 50	12 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	788 —	782 —
Zakładu kredytowego	142 50	142 30
Żeglugi par. na Dunaju	328 —	327 —
Kolei północ. Ferdynanda	1885	1880
" rządowej fr. a.	229 75	229 25
" zachod. c. Elżbiety	144 50	144 —
" Południowej	76 50	76 —
" Galicyjskiej	212 25	212 —
" Czerniowieckiej	101 —	100 —
" Albrechta	35 —	31 —
" węg. północ.-wsch.	97 50	97 —
" ks. Rudolfa 200 zł.	108 75	108 50
" Alföld.-Fiumeńskiej	102 25	101 75
" Koszycko-Bogumił.	88 25	87 75
" Siedmiogrodzkiej	82 —	81 —
" Cisańskiej	181 50	181 —
" wschod.-węgierskiej	— —	— —
" austrj.-północ.-zach.	115 50	114 50
" Franciszka-Józefa	123 50	122 50
Banku anglo-austrjac.	69	68 75
Zakładu kred. węgier.	134 50	134 25
Banku franko-austrjac.	— —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
" galicyj. hipotecz.	— —	— —
" [illegible]	78 —	77 50

Obligi pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 20	65 90
" państwow. 500 fr.	157	156 —
" Emisja z r. 1867	145 5	144 50
" południow. 500 fr.	114 —	112 75
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
" " 100 zł. w. a.	98 50	98 —
" " w srbr. 5%	107 75	107 25
" półn. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 50	85 50
" 5% w srebrze	— —	— —
" galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w sr. 5% za 100 zł.	— —	102 40
" Emisja II.	100 —	99 75
" Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 —	75 50
" Emisja z r. 18[illegible]	73 75	72 25
" Siedm. 200 zł. w. a.	69 40	69 —
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 75	75 25
Tow. praskie pożycz. żel. po 300 zł.	89	87
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 94
" dukat na wagę	5 97	5 95
20-frankówka	10 07	10 06
Suwereny angielskie	12 62	12 57
Imperjały rosyjskie	10 32	10 27
Srebro	111 50	111 25
Srebro kupony		
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	61 90	61 80
Rubel pap.	1 85	1 84

Warszawa, 18. czerw.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 50
" 2ej serji	— —	98 50
" " kupon	— —	195 [illegible]
" " nowe	94 10	93 60
" " kupon	— —	244 [illegible]
" likwidacyjne	82 80	82 50
" kupon	— —	18 %
Kolej warszaw.-wiedeń.	— —	— —
" " [illegible]	— —	— —
Ros. pożycz. prem. [illegible]	— —	— —
" " " [illegible]	— —	— —

PARASOLKI DAMSKIE

od 80 ct. do 10 złr.

3942 8—0 (5)

Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznogci, Grzebienie do czesania, za włosy i do loków, Albumy, Portmonetki, Tytonierki, Rzemienie do plejdów, Lusterka, Kasetki na rękawiczki, Karty do grania, Marki preferansowe, Strony do skrzypców i gitar, Guziki liberyjne, Galony i Rękawiczki.

Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie, Ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, Ceratkę żółtą woskową, Płótno gutaperchowe na prześcieradełka dla dzieci, Piłki, Balony do wydymania, Podwiązki, Szelki itp., Gorsety paryskie od zł. 1·30—5, Parasole od zł. 1·20—10.

Znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYZOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy
Puder ryżowy
zapach wedle życzenia.
sprzedaje i rozsela w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,
po 40 centów.
apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
4120 we Lwowie. 10—0

ZGINĄŁ
w niedzielę 17. czerwca b. r.
charcik młody
rasy angielskiej,
maści popielatej z białą plamką na szyi. Znalazca zgłosić się zechce do cukierni pana Hołyńskiego przy placu Bernardyńskim, gdzie stosowną otrzyma nagrodę.

Świeże
Wody Mineralne
wprost ze źródeł.
Sól morską,
„ karlsbadzką,
„ jodową z Hall,
„ „ Iwonicką.
Sprowadziłem i sprzedaję po najumiarkowańszych cenach.
Juljan Zgórski
aptekarz w STRYJU.
4118 10 12

Uzdolniony buchhalter
i korespondent w języku polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia w wolnych godzinach za miernem wynagrodzeniem — poleca się zatem pp. kupcom lub przemysłowcom. Referencje znakomitych tutejszych firm są zgłoszeniem się interesowanych podane być mogą. Łaskawe oferty pod **A. D. 41** w Administracji „Dziennika Polskiego". 4292 1—3

Księgarnia **Gubrynowicza & Schmidta** we Lwowie
przyjmuje prenumeratę na
„KRONIKĘ RODZINNĄ"
4282 (1½ do 2 arkuszy tygodniowo). 1—2
Cena kwartalna we Lwowie . . . . . . **złr. 1·80.**
„ „ z przesyłką na prowincję „ **2·15.**

Z istniejących dotychczas
najpiękniejsza i najlepsza
własnego wyrobu.
Nagrodzona srebrnym medalem,
trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie
3826 8—10

Kauczukowa Podłogi zapuszczania masa do

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetza; w Husiatynie P. Görtz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Łoszczyński; w Rzeszowie J. Schaiter i Spł.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

w czterech kolorach:
Nr. 1. bezbarwna,
Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takwej.
Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.
Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku
FR. SCHUBUTHA i SYNA, Lwów, Rynek 45.

Księgarnia F. H. RICHTERA
we **LWOWIE,** przyjmuje przedpłatę na 4296 1-1
„TYGODNIK ILLUSTROWANY"
Cena kwartalna we Lwowie . . . . **złr. 3·50**
„ „ z przesełką na prowincję . „ **4·—**

AKADEMIA MEDYCZNA
orzekła:
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,
„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."
Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu
CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA
i wszelkich chorób pochodzących z
NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3868 18—39

Ogród ludowy
MIŁOSZA STENGLA
przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 7,
w piątek dnia 22. czerwca b. r. i w dnie następne
występ sławnej
TRUPY ARTYSTÓW
cesarza Japońskiego Mikada,
pod dyrekcją pana **Louis Soulié,** byłego dyrektora cyrków.
Skład osób: Jaresto Mikiczy, Anduro Komokiczi, Moesta Namigoro, Mamonto Tojakiczi, Alesta Dandżyro, Romorno Macungori, Komesli Joszytaro Depesta Antonikiczi, Dovisto Sinkiri.

Program widowisk (każdy dzień inny), składać się będzie z 12-stu różnorodnych numerów wyższego japońskiego rozwoju sił fizycznych, żonglerstwa japońskiego, produkcji napowietrznych, wzlotów, prestidigatorstwa japońskiego, scen komicznych i intermedyj komików japońskich.

Ceny miejsc: Krzesło pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego rzędu **1** złr.; II. miejsce **70** ct.; III. miejsce **50** ct.; IV. miejsce **30** ct. Dzieci niżej lat 7 płacą na krzesła **70** ct; na II. miejsce **50** ct.; na III. miejsc **30** ct.; na IV. miejsce **20** ct. C. k. wojskowość od feldfebla niżej płaci ceny zniżone.

Bilety nabywać można w kasie ogrodu ludowego od godziny 6. wieczór.
Programy przedstawień nabywać można w kasie ogrodowej.
Fotografie Japończyków sprzedają się po 1 złr. w większym formacie, w mniejszym zaś formacie po 50 cnt. 4265 5—8

Początek o godzinie 8½. wieczorem.

LOUIS SOULIÉ, dyrektor trupy.

Nowość.
C. k. wyłącznie uprzywilejowane
Zegary wahadłowe „remontoir"
do nakręcania bez klucza.

Moje zegary wahadłowe, według systemu Brauswettra, nastręczają wiele korzyści wobec innych, które się nakręcają kluczem, a głównie dla tego, iż moje remontoiry nakręca się tylko za pomocą sznurka wiszącego na zewnątrz skrzynki, w przeciągu jednej sekundy, przyczem zaoszczędza się mebli nad któremi zegary najczęściej wiszą, a na które wchodzić potrzeba, chcąc zwykły zegar kluczem nakręcić.

Następnie poruszenie wahadła, jako też regulowanie wskazówek przy moich **zegarach remontoir** uskutecznia się za pomocą bardzo prostego przyrządu umieszczonego również na zewnątrz skrzynki, przez co wynika znowu ta korzyść, iż skrzynki nigdy otwierać nie trzeba, a zatem zegar ciągle w jednej uregulowanej pozycji zostaje i zaprószyć się nie może, więc też żadnemu zepsuciu nie podlega i kosztów naprawy, czyszczenia i regulowania nie wymaga.

Za dokładność moich zegarów ręczę na przeciąg dwóch lat.

Skrzynki (szafki) są bardzo gustowne, politurowane, fornirowane z dwojakiego drzewa, t. j. jasnego i ciemnego koloru i ozdobione rzeźbą — a ceny stosunkowo do rzeczywiście z wszech stron wydoskonalonej roboty, są nader przystępne i na żądanie mogą być wypłacane w miesięcznych ratach 4195 10—12

Jedyny skład fabryczny dla monarchji Austro-Węgier utrzymuje:

ALEKS. TORNÓCZI, w Wiedniu I. Schottenring, 10.

Cenniki i rysunki moich zegarów udzielam bezpłatnie i franko.
Zwykłe zegary wahadłowe przerabiam na mój system dobrze i tanio.

Dnia 1. czerwca w serjach wyciągniętych
Losy państwowe z r. 1839.,
które **1. września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839	złr.	950	1 cały z wyjąt. najmn. wygr.	złr.	500 —
1 piątka	„	185	1 piątka	„	10[illegible] —
1 połowa tej ostatniej . . .	„	9[illegible]	1 połowa tej ostatniej . .	„	52 —
1 ćwiartka	„	50	1 ćwiartka	„	27 —
1 dziesiąta	„	21	1 dziesiąta	„	12 —
1 dwudziesta	„	11	1 dwudziesta	„	6 50

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**

Z grup naszych **losów** pozostało wolne police, z których 6 do 10 seryj **1. czerwca 1877 r. zostało wyciągniętych,** jest jeszcze w zapasie pewna ilość takich częściowych polic i oustępujemy takowe bez żadnej przedpłaty, a tylko za złożeniem na równi z innymi uczestnikami, którzy już w roku 1876 przystąpili miesięcznej wpłaty częściowej po 10 złr. i przy tych policach liczone będą i najmniejsze wygrane. Upraszamy o szybkie zamówienia, ponieważ taki wypadek **dwóch ostatnich ciągnień pożyczki państwowej** wydarza się tylko jeden raz na sto lat. 4264 3 0

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Dla P. T. Kapitalistów.
Na sprzedaż z wolnej ręki
Dobra Brzuchowice.

W powiecie **Przemyślańskim** położone, tworzący obszar dworski około 375 morgów, łąk 60 morgów, komasowanych gruntów pierwszej jakości, gleba jednolka, czarnoziem bez rumoszu, u spodu glina na całej przestrzeni. Dwór nowy murowany o 7 pokojach pod gontami, takąż stajnią i wozownią, austerją nową, piwnicami, młynem drewnianym o dwóch kamieniach na rzece Gnilej Lipie, z propinacją i zabudowaniami dworskiemi, oficyną itd. itd. Ogrody owocowe i warzywne itd. — Wieś liczy przeszło sto chat, czyli pięćset dusz, na szosie 5 mil od Lwowa, 4 od Brzeżan, zaś jedną milę od Przemyślan położona.

Kupującemu nastręczają się wielkie korzyści, bowiem tabularna kwota 7000 zł. w. a. i kwota 9000 zł. na Czortowcu są deponowane, i wkrótce do podniesienia, dodają się do sprzedaży. Spłata instytutu kredytowego galicyjskiego 6354 zł. po dzisiejszym kursie à 83 zł., dozwala zysk 1071 zł. — Masa krydalna na Brzuchowicach ciążąca 23.000 zł., jest za 15.000 zł. z wolnej ręki do nabycia. Inna pozycja tabularna o 500 zł. w. a. mniej ośarowana. Pożyczka z banku krajowego około 24.000 zł. spodziewana, 24.000 długów hipotekowanych w dwóch pozycjach są uiszczone, i konsensa do wykreślenia wydane. Zamknięcie tabuli na 60 dni od 7. maja b. r. podane. Dobra te piękne i dobre, mogące nieść intraty z gruntów 3750 zł., z propinacji 1600 zł., razem 5350 zł. rocznie, są za 67.500 zł. prawie bez gotówki do nabycia. W roku 1841 kosztowały one 8000 dukatów w złocie.

Chęć kupienia mające osoby, raczą się zgłosić bez pośrednictwa maklerów, lub innego stanu intruzów, do właścicielki, obecnie w **Słobodzie,** powiecie Brzeżańskim zamieszkałej (poczta Kozowa), bowiem nikt zgoła nie ma od tejże polecenia. 4260 2—3

---

400 Beczek
50 litrowych

na piwo, ze suchego i zdrowego materjału mocnemi żelaznemi obręczami pobita, sztuka (loco Jarosław) po **2 złr.,** oraz gotowe **klepki wiadrowe i kufowe są** do nabycia po miernych cenach u **Józefa Argasińskiego** w Jarosławiu. 4293 1—2

Naturalne
WODY
mineralne
krajowe i zagraniczne
4125 **poleca handel** 2-1
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 43.

H. JENA
mechanik,
ulica Stryjska l. 34,
przyjmuje
wszelkie naprawy
żniwiarek i siewników
jakoteż innych maszyn rolniczych
3982 pod gwarancją. 10—0

KAWA i CUKIER
najtaniej i w najlepszych gatunkach
we Lwowie w handlach
Wilhelma lub Juliusza
ADAMA
przy placu Marjackim pod l. 10
i w Głównym Rynku pod l. 30.
4240 2—0

Wiadomość dla przejeżdżających.
„Pod 3-ma Koronami"
ulica Trybunalska l. 10, są
Pokoje meblowane
różnej wielkości, na dłuższy lub krótki czas do **wynajęcia.** W tym samym domu jest 4291 1—3
LOKAL
na dole do wynajęcia cały komplet służył na **Restaurację,** lecz teraz dół wraz z doskonałemi piwnicami i na sklep wynajęty być może.
Bliższa wiadomość u właściciela.

Do teraźniejszych zasiewów.

Turnips olbrzymi pastewny oryginalny angielski. **Rzepę ścierniową** okrągłą i dłuą, otrzymał świeży transport i poleca po miernych cenach

GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie, 4217 5—0
plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Specjalności Apteki pod „Murzynem"
(Mohren-Apotheke)
JÓZEFA WEISSA
w **Wiedniu** Tuchlauben Nr. 27, we **Lwowie** Apteka Zyg. Ruckera.
Wyroby chemiczno-farmaceutycznego laboratorjum apteki pod Murzynem.

Ocukrzone (dragé) alkaliczno-roślinne wiedeńskie pigułki krew oczyszczające.
Takowe zawierają wielce ważne dla krwi i trawienia alkalie, jakoteż czystą roślinną gorzką materję i szczególnie pomyślnie działają na kwas i ostrość krwi, które neutralizują i kanałami odchodowemi z ciała wydalają. — Cena pudełka zawierającego 40 sztuk 40 cnt.

WIEDEŃSKA HERBATA GOŚCCOWA
według Dr. Wollnera.
Herbata ta składa się z ziół leczniczych, szczególnie oddziaływających na wydzielanie się gruczołów, naczyń ślinowych, organów trawienia, a zwłaszcza na działalność skóry. Użycie jej zaleca się każdemu w podagrze, gośćcu, utrudnionem trawieniu i wskutek tego nieregularnem wytwarzaniu się krwi, podagrycznych opuchnięciach i t. d. — Cena 1 paczki 70 cnt.

Pieniący się salicylowo-kwasowy proszek do zębów.
Nie masz żadnego środka dla utrzymania ust w czystości, któryby łączył w sobie te zalety, co salicylowo-kwasowy proszek do zębów. Jest łagodny, pieniący się, orzeźwiający, niedopuszczający zgnilizny i zawsze utrzymujący zęby w śnieżnej białości. — Cena 50 cnt.

OLEJEK CHINOWO-ORZECHOWY.
Nowy preparat, przeciw wczesnemu siwieniu włosów i ich wypadaniu, zatrzymujący takowe i stanowczo im zapobiegający na zawsze. Korzenie włosów otrzymują przezeń silny pokarm i reprodukcja włosów dochodzi do najwyższego stopnia. Cena 70 cnt. 4204 3—6

Ocukrzone (dragé) chininowo-żelaziste pigułki.
Znakomite działania obu tych bohaterów między leczniczemi środkami przy osłabieniu nerwów, braku krwi, ogólnemu osłabieniu ciała wskutek poprzednich ciężkich wyniszczających chorób, umysłowych i cielesnych wytężeń, jest powszechnie znana. Pigułki te zawierają w każdej sztuce 2 centygramy chininy i 5 centygramów soli żelazistej. — Cena pudełka 1 złr. 20 cnt.

Woda piękności Eau antéphélique.
Woda ta przyrządzona z czysto roślinnych substancyj, jest od wielu uznaną za wypróbowany środek odświeżania, upiększania i wzmacniania skóry, wytępiania wszelkich wyrzutów, jak piegi, pryszcze, plamy itd. — Cena flakonu 1 złr.

Lodownia amerykańska
napełniona 4279 2-3
30 sągami kubicznemi
czystego lodu
jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość udzieli Skład piwa A. Drehera ulica Sykstuska l. 8.

CENNIK
GUSTAWA BUCHERA
Składu WIN w Erlau
we **Węgrzech**, *obok wielkiego budynku solnego w domu własnym.*

Ceny obliczone są na wiadra i hektolitry.

Rok		wiadro zł.	hektoliter zł.
1876	Białe Schiller	8	14
„	Lepsze gatunki	9	16
„	Czerwone, białe i Schiller	10	18
„	Czerwone, lepsze gatunki	12	22
„	Czerwone, najlepsze gatunki	15	26
1875	Białe Schiller	9	16
„	Białe Schiller, lepsze gatunki	10	18
„	Czerwone i białe Schiller, najlepsze gatunki	15	26
1874	Białe Schiller	12	22
„	Białe Schiller, delikatniejsze	14	25
„	* Czerwone, wytrawne gatunki	15	26
„	Czerwone, delikatniejsze	20	36
„	Czerwone, najdelikatniejsze słodkawe	25	44
1873	* Czerwone i białe Schiller	15	25
1872	Białe Schiller	12	22
„	* Delikatniejsze	14	25
„	* Czerwone	15	26
1869	* Czerwone i białe Schiller	20	36
„	Czerwone delikatne	30	53
1868	Białe Schiller	25	44
„	* Czerwone	40	72
„	* Erlauer i Visontaer czerwony Ausbruch	60	108
„	Tokajskie Ausbruch	60	108
1866	* Tokajskie Ausbruch	80	143
„	Tokajskie, maślacz	40	72
	Erlauska delikatna piołunówka	20	36
	Stara śliwowica	30	50

Gatunki oznaczone gwiazdką (*) otrzymały w r. 1875 w Budapeszcie pochwałę na wystawie win krajowych.

Powyższe gatunki win są w wielkim wyborze, tak w większych jak i mniejszych beczkach.

Zamówienia za zaliczką wykonywają się szybko.

Próżna półwiadrowa beczka kosztuje 2 zł. Wiadrowa o sześciu obręczach 3 zł. Trzechwiadrowa 5 zł. Sześciowiadrówka 10 zł.; większe beczki na 12 do 14 wiader po 1 zł. 50 ct. za wiadro — i po tej cenie przyjmują się napowrót w dobrym stanie w ciągu sześciu tygodni. 4259 1—1

Wiedeńskie Promesy komunalne zł. 2·50 | Ciągnienie już 2. lipca. Główna wygr. **200.000** złr.
Promesy Kredytowe . . . . . „ 4·— | i stempel | Główna wygr. **200.000** złr.

Obie razem tylko 6 złr. i stempel.

W Serji wyciągnięty los Brunszwicki, którego ciągnienie przy ogólnej wygranej 300.000 mark nastąpi 30. czerwca, odstępujemy cały los oryginalny za 130 złr., połówkę za 70 złr., ćwiartkę za 35 złr., dziesiątkę za 14 złr., dwudziestkę za 7 złr. 4249 6—14

NYITRAI & Com., Wien, Kärntnerstrasse 16 eisernes Haus.
We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Promessy
na
LOSY KREDYTOWE tylko zł. **4¼** i stempel. | **LOSY WIEDEŃSKIE** tylko zł. **2½** i stempel.

Obie razem tylko zł. **6½** i stempel.

główna wygrana **zł. 400.000!** główna wygrana

Ciągnienie już 2. lipca.

Wechslergeschäft 4280 2—8
der Administration des **„MERCUR"** Wien, Wollzeile 13.

GALICYJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY i KREDYTOWY
w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole,
podaje do powszechnej wiadomości, że
z dniem 15. czerwca 1877
otwiera
ODDZIAŁ ZASTAWNICZY
i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877
na zastaw
a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
c) towarów gotowych do konsumpcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu

Pożyczka spłacona być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powzięć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabela procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:
w dnie powszednie od 9. rano do 3. popołudniu; 4244 8—15
w dnie świąteczne od 8. rano do 10. rano.

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.